

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 283

B

SOBOTA, 27 LISTOPADA 1954 ROKU

CENA 20 gr

»Naprzód do walki o pokój — o zwycięstwo idei zbiorowego bezpieczeństwa w Europie« Wezwanie młodzieży Polski, Niemiec i Czechosłowacji Wielka manifestacja u zbiegu granic przyjaźni

25 bm. u zbiegu „granicy przyjaźni” łączących narody polski, niemiecki i czechosłowacki — w Jeleniej Górze — odbyła się potężna wspólna manifestacja, w czasie której 600 młodych Polaków, Niemców i Czechosłowaków — delegatów zakładów pracy, wsi i szkół — dołączyło swój głos do głosu ludów Europy, domagającego się stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego i protestującego przeciw układom z Londynu i z Paryża.

Spotkanie otworzył sekretarz Zarządu Głównego ZMP — J. Szydłak. „W imię szczęścia i rozkwitu naszego narodu — stwierdza mowa — łączymy się z młodzieżą innych krajów przeciwko wojnie, przeciwko agresywnym układom wojennym.

Niech brzmiał nasz donośny głos, głos młodzieży: Pragniemy zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, będziemy walczyć o jego realizację, będziemy rozwijać pokojowe budownictwo, umacniać siły światowego obozu pokoju. Z nami, a nie z autorami układów paryskich i

londyńskich są narody Europy. Z nami, a nie z wrzaskami Wehrmachtu jest młodzież Europy, jest młodzież niemiecka, walcząca o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Naprzód do walki o pokój, do walki o zwycięstwo idei zbiorowego bezpieczeństwa w Europie!”

Słom młodych towarzyszy żywiołowa owacja i okrzyki: Pokój — Frieden — Mir.

Na trybunę wstępują sekretarz Centralnej Rady Wszechmłodych Niemieckiej (FDJ) — Inge Lange, se-

kreтарь KC Związku Młodzieży Czechosłowackiej (CSM) Władimir Meisner i inni mówcy. W imieniu młodych Czechosłowaków przemawia Vera Czepelova — chłopka ze wsi Lidice, w której hitlerowcy przeprowadzili w 1942 r. okrutną rzeź, paląc zagrody, mordując i wywożąc mieszkańców.

„Dlatego — mówi Czepelova — że to wszystko przeżyłam, dlatego, że hitlerowcy zamordowali mi ojca i członków mojej rodziny — dlatego pragnę pokoju, dlatego protestuję przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko utworzeniu nowego hitlerowskiego Wehrmachtu. Dlatego popieram radzieckie propozycje, zmierzające do utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego.”

Przedstawiciele młodzieży wszystkich trzech krajów uchwaliли następnie jednomyślnie rezolucję, która głosi m. inn.:

„My, delegaci młodego pokolenia Polski, Czechosłowacji i całych Niemiec zebraliśmy się w dniu 25 listopada 1954 roku w Jeleniej Górze, u zbiegu granic przyjaźni naszych bratnich krajów.

Przybyliśmy tutaj, aby w imieniu milionów młodych Polaków, Czechów, Słowaków i Niemców wyrazić wolę budowania twórczą przyszłość naszej przyszłości.

Tej szczęśliwej przyszłości zagrażają planowana groźba wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, zbrodnicze plany remilitaryzacji Niemiec zach., osłonięte w układach parysko-londyńskich płaszczykiem tzw. unii zachodnio-europejskiej.

Podziwiamy serdecznie dzielność młodzieży Francji i narodów francuskich, którzy mężnie walczyli przeciwko zamachom na niepodległość swojej ojczyzny.

Łączymy się w braterskiej solidarności z postępową i patriotyczną młodzieżą Niemiec zach., która podnosi swój głos przeciwko uzbrojeniu hitlerowskich zbrodniarzy. Tej walce o likwidację układów wojennych i zjednoczenie Niemiec towarzyszy nasze pełne poparcie.

Wzywamy młodzież wszystkich krajów europejskich, aby w imię

swojej szczęśliwej przyszłości wzmogła walkę przeciwko brzemieniu w nową wojnę unii zachodnio-europejskiej. Popieramy inicjatywę Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej w celu omówienia sprawy utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Wiemy, że jedynie system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie może uwolnić nas od straszliwej groźby wojny, zapewnić nam pokój potrzebny do gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszych krajów.

Chcemy wysiłkiem wszystkich rąk zbudować trwały dobrobyt i szczęście wszystkich narodów.

Przeciw agresywnym układom z Londynu i Paryża w sprawie tzw. unii zachodnio-europejskiej!

Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów w imię pokoju i szczęścia ludzkości!”

W godzinach wieczornych odbyła się część artystyczna, w czasie której wystąpił Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

STANISŁAW KRZYMIŃSKI

Mokotów, Koło, MDM, plac Konstytucji — a teraz ulica Racławicka. To tylko kilka z wielu odcinków warszawskiego Zagłębia Budowlanego, gdzie pracował już Stanisław Krzymiński. Stawał nowe domy mieszkalne dla ludzi pracy, stawał je w „warszawskim tempie” — i u doskonałej jakości.

W uznaniu zasług Krzymiński wyróżniony został przez swych współtowarzyszy pracy — budowniczych nowej stolicy — na kandydata na radnego Stołecznej Rady Narodowej.

Krzyminiński mówi: „Budujemy dużo, ale trzeba by jeszcze bardziej powiększyć tempo pracy. Zbyt wiele osób czeka jeszcze na nowe mieszkania. Dlatego też nie tylko w swej pracy zawodowej, ale również i w Stołecznej Radzie, jeśli zostanie wybrany, starać się będę o to, żeby więcej i lepiej budowano nowych domów, o to, by jak najprędzej następne tysiące lokatorów otrzymywały piękne mieszkania w blokach MDM i Pragi, na Grochowie i Ochocie, przy placu Stalina i na Starym Mieście...” (m)

WŁADYSŁAW GUTOWSKI

— Warszawa musi mieć więcej dobrej wody do picia. W nowych domach mieszkalnych, których budujemy coraz więcej, w nowych osiedlach położonych na krańcach stolicy — często jeszcze ludzie narzekają na niedostateczne ciśnienie, na to, iż zbyt długo instaluje się przewody. Sporo w tym winy jest i przedsięwzięcia budowlanych, sporo zaniebań mają także Dzielnicowe i Stołeczna Rada Narodowa.

W nowej radzie będę starał się, aby jak najszybciej przewyciężone zostały te wszystkie trudności. Jako fachowiec — pracuję przecież w „Wodociągach” — znam się na tym i swoim doświadczeniem służę będąc jak najlepiej ludności Warszawy. Już w przyszłym roku powiększymy długość sieci wodociągowej o 40 kilometrów, a kanalizacyjnej o 23. W następnych latach plan będzie stał się wzrastać — kończy Władysław Gutowski, kandydat na radnego Stołecznej Rady Narodowej. (m)

Delegacje rządowe Rumunii i Bułgarii na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego

BUKARESZT (PAP). Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej mianował delegację na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na 29 b. m. z inicjatywy ZSRR.

W skład delegacji wchodzi: zastępca prezesa Rady Ministrów Stoica Chivu (szef delegacji), min. spraw zagr. S. Bughici, pierwszy zastępca min. spraw zagr. G. Preoteasa i ambasador RRL w ZSRR Ion Rab.

SOFIA (PAP). Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej podał do wiadomości skład delegacji rządowej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na 29 bm. z inicjatywy ZSRR.

Na czele delegacji stoi wicepremier A. Jugow. W skład delegacji wchodzi: wicepremier G. Trajkow, min. spraw zagr. M. Nejczew i ambasador Bułgarii w ZSRR K. Łukanow.

Odpowiedź Jugosławii na notę ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

24 bm. sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej przesłał ambasadzie ZSRR w Jugosławii odpowiedź rządu jugosłowiańskiego na notę radziecką z 13 bm.

Nota głosi, że rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej z dużą uwagą przestudiował propozycję rządu ZSRR, „ponieważ porusza ona problem, do którego rząd Jugosławii przywiązuje wielką wagę”.

„Ceniąc każdy wysiłek zmierzający do pokojowego rozwiązania spornych problemów europejskich, a zwłaszcza problemu bezpieczeństwa krajów europejskich — głosi nota — rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej wita z zadowoleniem i popiera samą ideę konferencji, zawartą w propozycji rządu radzieckiego, jak również fakt, że została ona skierowana do 23 krajów. Rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej uważa, że odbycie takiej konferencji, zgodnie z zasadami: Karty NZ, stałoby się poważnym wkładem w sprawę zgaśnięcia napięcia międzynarodowego”.

Rząd jugosłowiański uważa równocześnie, że „poglądy szeregu krajów europejskich na liczne zagadnienia dotyczące wspólnych interesów, są obecnie zbyt rozbieżne oraz że wiele krajów europejskich nie jest jeszcze przygotowanych do wzięcia obecnie udziału we wspomnianej konferencji”.

Rząd jugosłowiański wyraża pogląd, iż nie będzie za późno, jeżeli konferencja odbędzie się w terminie póź-

niejszym niż przewiduje nota radziecka z 13 bm.

Rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku krajów, zwłaszcza jeżeli równocześnie będzie istniało dążenie do uzgodnionego ograniczenia zbrojeń, mogłyby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powstania zgaśnięcia napięcia międzynarodowego.”

Odpowiedź Szwajcarii

MOSKWA (PAP). Poselstwo szwajcarskie w Moskwie przesłało ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 13 bm. zawierającą zaproszenie

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

1.900 spotkań z udziałem 64 tys. mieszkańców 1.700 wniosków — nakazów dla przyszłych rad Przebieg kampanii wyborczej w stolicy

Na VII Plenarnej Sesji Stołecznej Rady Narodowej 25 bm. (sprawozdanie patrz str. 4) podsumowano dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej w stolicy.

Od początku kampanii odbyło się w stolicy ok. 1900 spotkań z kandydatami na radnych, w których wzięło udział ponad 64 tys. mieszkańców. Na spotkaniach — jak stwierdzono na sesji — ludność Warszawy przedstawiała kandydatom na radnych ok. 1700 wniosków dotyczących dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych ludzi pracy, dalszego zagospodarowania miasta.

W celu szybkiego zrealizowania słusznych postulatów ludności, Prezydium Stołecznej i dzielnicowych rad narodowych powołały specjalne zespoły pracowników, które zajmują się bezwzględnie rozpatrywaniem spraw zgłoszonych w czasie zebrania wyborczego.

Wiele słusznych wniosków już zrealizowano. Np. pozytywnie załatwiono wniosek mieszkańców w sprawie przedłużenia linii autobusowej nr 110, uruchomiono nową linię tramwajową na Kole, przyspieszono prace przy zaistalowaniu zdrojów ulicznych na Marymoncie, które już 30 bm. zostaną oddane do użytku i inne.

Wiele wniosków dotyczyło takich inwestycji, jak budowa nowych żłobków, przedszkoli, przychodni i ambulatoriów, urządzeń gospodarki komunalnej i innych.

Wnioski te, będące nakazem dla przyszłych nowowybranych rad, stają się wytycznymi przy opracowywaniu dalszych planów gospodarczych.

Radni, zabierając głos w dyskusji, dzielili się swoimi uwagami z odbytych spotkań i przekazywali Prezydium dalsze wnioski mieszkańców.

27 i 28 bm. przedłużenie godzin wyłożenia list wyborczych

W celu umożliwienia jak najszerszym rzeszom ludności stolicy spraw-

zenia nazwisk w spisach wyborców — Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie przedłużyło 27 i 28 bm. godziny wyłożenia list wyborczych.

28 bm. — zebranie aktywu komitetów Frontu Narodowego

Stołeczny Komitet Frontu Narodowego i Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie organizują 28 bm. o godz. 10 w hali ZS „Gwardia” (Plac Żelaznej Bramy — Hala Mirowska) — przedwyborcze zebranie aktywu komitetów Frontu Narodowego, rad narodowych i komitetów blokowych stolicy.

Zaproszenia wydają komitety Frontu Narodowego i prezydium DRN.

Sesja naukowa PAN z okazji 300 rocznicy połączenia Ukrainy z Rosją

26 bm. rozpoczyna w Warszawie obrady zorganizowana staraniem PAN i Instytutu Polsko-Radzieckiego sesja naukowa, poświęcona trzasetnej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Do Warszawy przybyła już delegacja naukowców radzieckich, która weźmie udział w obradach. Delegacji przewodniczy przedstawiciel Akademii Nauk ZSRR dr nauk historycznych prof. A. Nowosielski, a w skład jej wchodzi: dyr. Instytutu Historii Akademii Nauk Ukrainy SRR — A. Kasimienko oraz członek Prezydium Akademii Nauk Białoruskiej SRR — akademik W. Piercow,

27 bm. Obwodowe Komisje Wyborcze wyłożą do publicznego wglądu spisy wyborców w godzinach od 14 do 21, zaś 28 bm. w godzinach od 9 do 16.

Plenarne posiedzenia wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego

W Stalinogrodzie, Lublinie i Bydgoszczy odbyły się plenarne posiedzenia wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego poświęcone omówieniu, w oparciu o materiały z Plenum Komitetu Ogólnopolskiego, dotychczasowego przebiegu przygotowań do wyborów rad narodowych oraz zadań ogniu Frontu Narodowego w końcowym etapie akcji wyborczej.

Jak wynika z referatów i dyskusji toczącej się na obradach, w okresie przedwyborczych nastąpił ogromny wzrost aktywności politycznej mas. Uczestnicy posiedzeń podkreślali, że do poważnych zadań komitetów Frontu Narodowego należy wykorzystanie tej aktywności również i po wyborach.

W szeregu wystąpień znalazło wyraz pełne poparcie społeczeństwa robotniczego Śląska dla inicjatywy Zw. Radzieckiego w sprawie zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Podkreślano przy tym, że problematyka międzynarodowa, wyjaśnianie sytuacji międzynarodowej winny znaleźć pełniejszy jeszcze niż dotąd wyraz w pracy agitacyjnej.

Na plenum w Bydgoszczy wskazano na szczególnie żywy udział w akcji wyborczej pracujących chłopów i młodzieży. Ponad 100 tys. młodych robotników i chłopów woj. bydgoskiego podjęło z okazji wyborów cenne zobowiązania, które w 80 proc. są już zrealizowane,

obopólnych korzyści; 5) zasada pokojowego współistnienia.

Jednakże wojenny — głosi rezolucja — nadal starają się zdobyć panowanie w Azji w drodze tworzenia paktów militarnych, prowokacji wojennych i coraz większej ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów azjatyckich oraz stosowania przemocy wobec tych narodów.

W celu udaremnienia tych planów oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji, Światoła Rada Pokoju wzywa narody Azji i całego świata:

1) aby rozszerzały i umacniały stręgę pokoju w Azji i by wprowadziły system bezpieczeństwa zbiorowego na podstawie pięciu zasad;

2) aby przeciwstawiały się próbom utworzenia bloku agresywnego krajów Azji południowo-wschodniej (SEATO) i by nie dopuściły do realizacji tego planu, jak również planów stworzenia innych bloków militarnych, jak np. paktu amerykańsko-pakistańskiego, które przeciwstawiają Azjatów Azjatom i zagrażają pokojowi na całym świecie;

3) aby domagały się położenia kresu obecnemu panowaniu i ingerencji we wszystkich strefach Azji, m. in. na Malajach, w zachodnim Iranie (holenderska Nowa Gwinea) i w Goa. Aby dążyć do wycofania wszystkich obcych sił wojskowych z tych terytoriów, a także do likwidacji wszystkich obcych baz wojskowych na ziemi azjatyckiej i do natychmiastowego przerwania niebezpiecznych doświadczeń z bombami wodorowymi i atomowymi, które spowodowały już tragiczne skutki w strefie Oceanu Spokojnego;

4) aby domagały się położenia kresu obcej interwencji na chińskiej wyspie Tajwan, jak również, by żądały przyznania Chińskiej Republi-

ce Ludowej należnego jej miejsca w ONZ;

5) aby domagały się szybkiego wznowienia przez kraje zainteresowane, z udziałem neutralnych państw azjatyckich, konferencji w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei zgodnie z pragnieniami narodu koreańskiego. By żądały ścisłego przestrzegania warunków rozejmu w Indochinach;

6) aby sprzeciwiały się remilitaryzacji Japonii, remilitaryzacji, która zagraża pokojowi i bezpieczeństwu Azji i całego świata.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Najlepsza budowa w Bytomiu

A gdzie Warszawa?

(Obsługa własna)

Warszawskie Zagłębie Budowlane traci swój dotychczasowy prymat. W podsumowanym ostatnio etapie współzawodnictwa o tytuł najlepszej budowy w Polsce stołeczne załogi zostały daleko w tyle za prowincjonalnymi placami robot.

Tytuł Najlepszego Budowy i sztandar przechodził Zarz. Gł. Zw. Budowlanych zdobyli robotnicy wznoszący nowe osiedle mieszkaniowe im. Gen. Zawadzkiego w Bytomiu. Drugie miejsce zajęła budowa nr 350 Przedsięb. Bud. MBP, a 3 załoga budująca obiekty Akademii Medycznej w Gdańsku. We współzawodnictwie o tytuł Najlepszego Budowy brało udział 758 załóg.

Tytuł najlepszego kierownika oddziału budowlanego zdobył w III kwartale br. Paweł Koperski — ZBM Bytom, a najlepszym majstrom okazał się Jan Dorota — również z Bytomia.

Łącznie we współzawodnictwie o tytuł najlepszy w zawodzie w ostatnim okresie rywalizacji brało udział przeszło 40 tys. pracowników przemysłu budowlanego w całym kraju, (dar)

Polsko-australijska umowa o wymianie paczek pocztowych

25 bm. odbyło się w Warszawie, w gmachu Min. Poczt i Telegrafów, podpisanie umowy w sprawie wymiany paczek pocztowych między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Wspólnotą Australijską.

Trumna ze zwłokami A. Wyszyńskiego w Sali Kolumnowej Domu Związków w Moskwie

MOSKWA (PAP). W nocy na 25 bm. przybył z Nowego Jorku do Moskwy specjalny samolot, którym przewieziona została trumna ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego.

Na lotnisku obecni byli przedstawiciele rządu i partii z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Molotowem.

Z lotniska kondukt żałobny skierował się do miasta.

Trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego ustawiono na katafalku w Sali Kolumnowej Domu Związków.

Nad zwłokami trumny zwiła żałobny jedwabny sztandar z herbem państwowym Zw. Radzieckiego. Obok katafalku złożono wieńce. Wśród nich — wieńiec z napisem na szarfach: „Wybitnemu mężowi stanu, członkowi KC KPZR, towarzyszyom A. J. Wyszyńskiemu od Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR”.

Dostęp do Domu Związków otwarto 25 bm. w południe. W ciągu dnia przybyły tysiące osób. Co pięć minut zmienia się warta honorowa, którą

pełnią członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, ministrowie, członkowie Akademii. 25 bm. wyżsi urzędnicy ambasady PRL w Moskwie z ambasadorem W. Lewikowskim na czele przybyli do Sali Kolumnowej Domu Związków, gdzie oddali hołd pamięci A. J. Wyszyńskiego. Przedstawiciele ambasady PRL złożyli w trumnie A. J. Wyszyńskiego wieńce z żywych kwiatów z szarfami o barwach biało-czerwonych i czerwonych. Napis na szarfach wieńca złożonego w imieniu rządu PRL brzmiał: „Pamiętnemu bojownikowi o pokój, wolność i bezpieczeństwo, towarzyszyom A. J. Wyszyńskiemu — od Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Na szarfach drugiego wieńca widniał napis: „Pierwszemu zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiemu — od ambasady PRL w Moskwie”.

Ambasador PRL W. Lewikowski pełnił w trumnie A. J. Wyszyńskiego wartę honorową.

Kopalnia »Komuna Paryska« druga z kolei wykonała plan roczny

Załoga kopalni „Komuna Paryska” — pracująca w Krakowskim Zagłębiu Węglowym — druga w górnictwie zameldowała o wykonaniu na 36 dni przed terminem rocznych zadań wydobywczych.

Do końca roku załoga kopalni wydobędzie ponad plan kilkadziesiąt tysięcy ton węgla.

Załoga Zakładowej Fabryki Maszyn Górniczych wykonała na 37 dni przed terminem roczne zadania produkcyjne, zmniejszając równocześnie znacznie koszty własne produkcji.

Do końca br. załoga fabryki wyprodukuje ponad plan tysiąc ton maszyn i urządzeń górniczych.

Tajne dokumenty w procesie KPD w Karlsruhe

BERLIN (PAP). W trzecim dniu procesu przeciwko KPD w Karlsruhe przewidywany Federalny Trybunał Konstytucyjny Włotrich stwierdził, że zbadano raz jeszcze cały materiał procesowy. Rewizja wykazała, iż faktycznie istnieją tajne akta dołączone do akt procesu.

Przy ponownym przejrzeniu materiału procesowego stwierdzono ponadto, że poza dokumentami, których opublikowanie domagała się obrona, istnieje szereg dalszych tajnych dokumentów, które dotychczas nie są znane stronom procesu.

Dziennikarze polscy protestują przeciwko procesowi o delegację KPD

W związku z toczącym się w Karlsruhe procesem przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich wystosowało depeszę do przewodniczącego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, w której czytamy:

„Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w imieniu całej prasy naszego kraju protestuje przeciwko procesowi o delegację Komunistycznej Partii Niemiec.

Proces ten jest wymierzony przeciwko demokratycznym prawom narodu niemieckiego. Jest to nowe świadectwo, że koła rządzące Niemiec zachodzą na drogę, która prowadzi do hitlerowskiej podległości Reichu i pragną terroryzować te siły społeczne, które uprzywilejowały do pokojowego zjednoczenia Niemiec i przyjaźni między narodami.

Proces w Karlsruhe to nowy obław przygotowań wojennych, które spotykają się z jak najbardziej ostrym potępieniem ze strony wszystkich narodów milujących pokój.

Opór we Francji przeciw układowi paryskiemu

PARYŻ (PAP). Politycy francuscy popierający remilitaryzację Niemiec zach. napotykają coraz większe trudności. Świadczy o tym następujące fakty: Deputowani gaullistowskie stanowili nie przyjmować misji sprawozdawców układowi paryskim z ramienia poszczególnych komisji parlamentarnych. Sprawozdawca parlamentarnej komisji finansowej został deputowany niezależny A. Liautey, który oficjalnie wypowiedział się przeciwko układowi paryskiemu. Również deputowany chiński Loustau-Lacau, który z ramienia komisji obrony narodowej ma być sprawozdawcą układowi paryskim, zapowiedział, że będzie głosił przeciwko układowi.

„Mondé” komentując sytuację polityczną we Francji stwierdza: „Nikt w parlamencie nie występuje w obronie układowi londyńskim i paryskim”.

„Franc Tireur” dowiadywa się, że 4 grudnia gen. de Gaulle złoży deklarację w sprawie układowi paryskim.

NOWY JORK (PAP). „Wall Street Journal” stwierdza, że Mendes-France boryka się z trudnościami, które obalają jego poprzedników.

Wyznanie premiera Churchilla

Patyna zapomnienia, która zwykle pokrywa czynny ludzkie, a w miarę upływu czasu pozwala korzystać z szacunku, a niekiedy także z pobłażliwości współczesnych, należy do powszechnie cenionych przywilejów podległego wieku.

Nie skorzystał z tego przywileju premier Wielkiej Brytanii, Sir Winston Churchill. U progu 80. rocznicy swych urodzin przypomniał sobie coś, o czym lepiej byłoby mu może nie wspominać.

Przemawiając mianowicie w Woodford — okręgu, z którego wybrany został do Izby Gmin, Sir Winston oświadczył co następuje:

„Jeszcze przed zakończeniem wojny wystąpiłem telegram do marszałka Montgomery, zalecając mu staranne zbieranie broni niemieckiej i składowanie jej razem tak, aby można było łatwo rozdać ją z powrotem Niemcom żołnierzom, z którymi będziemy musieli współpracować, jeżeli Rosjanie będą nadal posuwać się naprzód...”

Nagabywany przez dziennikarzy marszałek Montgomery potwierdził te słowa brytyjskiego premiera, który tym samym uzyskał wszelkie podstawy do ubiegania się o palmę pierwszeństwa w akcji niweczenia wysiłków podejmowanych przez narody Europy, celem obalenia hitlerizmu. Nastawiony bandycki nie zdążył jeszcze umyć rąk z krwi swych ofiar — a premier Churchill, jak sam obecnie wyznaje, planował już wykorzystanie ich do walki ze Związkiem Radzieckim, sojusznikiem Wielkiej Brytanii, który lojalnie wypełniał zobowiązania wojenne i zadawał wspólnemu wrogowi drugocześnie i decydujące ciosy.

Nie do nas należy rozstrzygnięcie pytania „kto pierwszy” rozpoczął politykę odbudowy militarystyki niemieckiej. Niechże zajmą się tym historycy. Chociaż jeżeli obecnemu premierowi brytyjskiemu tak bardzo zależy na palmie pierwszeństwa — nie mamy powodu mu jej odmawiać.

Zastanawia jednak co innego. Otóż burżuazyjni politycy zapewniają ustawicznie opinię publiczną swych narodów, że niepokojących groźbą odrodzenia militarystyki niemieckiej — że do budowy nowego Wehrmachtu „zmuszani” zostali przez agresywną politykę Związku Radzieckiego”. Okazuje się jednak — w świetle wypowiedzi pre-

Rezolucje Światowej Rady Pokoju

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1
Tylko tą drogą narody Azji zdołają doprowadzić do umocnienia pokoju, do swobodnego rozwoju wszechstronnego postępu i będą mogły wnieść swój wkład do dzieła utrwalenia pokoju na całym świecie.

Sytuacja w krajach zależnych i półkolonialnych

W rezolucji w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się w krajach zależnych i półkolonialnych w wyniku obecnej interwencji i wskutek systemu bloków militarnych i koalicyj, Światowa Rada Pokoju stwierdza m. in.: Światowa Rada Pokoju zwraca raz jeszcze uwagę światowej opinii publicznej na niebezpieczeństwo dla pokoju, wynikające z sytuacji, jaka wytworzyła się w różnych krajach zależnych i półkolonialnych.

Zbrojne konflikty na Malajach, w Kenii i w Afryce Północnej mogą przekształcić się w otwarte wojny i zagrozić pokojowi na całym świecie. Na Srodkowym i Bliskim Wschodzie zagraża pokojowi obca ingerencja w wewnętrzne sprawy narodów, która ma na celu narzucenie im paktów militarnych i bloków, takich jak pakt turecko-pakistański oraz pakt krajów Bliskiego Wschodu i inne.

Światowa Rada Pokoju oświadcza, że stosunki między państwami — zarówno wielkimi jak i małymi — powinny opierać się na pięciu zasadach ustalonych we wspólnym oświadczeniu Indii, Chin i Burmy i zgodnych z Kartą NZ.

Światowa Rada Pokoju uważa, że położenie kresu trwającym obecnie zbrojnym konfliktom, poszanowanie

niezawisłości i uczynienie zadość narodowym i demokratycznym aspiracjom wszystkich narodów są istotnymi czynnikami osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Światowa Rada Pokoju wzywa opinię publiczną całego świata, aby domagała się przyjęcia i wcielenia w życie tych zasad, mających niezwykle doniosłe znaczenie dla zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa.

Przeciw obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów Ameryki Łacińskiej

Rezolucja w sprawie sytuacji, jaka powstała w Ameryce Łacińskiej w

Wysokie odznaczenia otrzymali chirurdzy polscy

W Bytomiu rozpoczął się XI Zjazd Polskiego Tow. Ortopedycznego i Traumatologicznego.

W obradach biorą udział: wicemin. Zdrowia: B. Bednarski i W. Barcikowski oraz lekarze ze Zw. Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, NRD i Rumunii.

Po otwarciu obrad, wicemin. Zdrowia B. Bednarski udekorował Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — rektora Śląskiej Akademii Medycznej prof. dr M. Garlickiego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — kierownika Kliniki Ortopedycznej w Krakowie prof. J. Zarembe.

Ponadto wielu lekarzy otrzymało Złote Krzyże Zasługi.

Skazanie 22 szpiegów USA działających na terytorium Chin Ludowych

PEKIN (PAP). Najwyższy Sąd Wojskowy Chińskiej Republiki Ludowej wydał wyrok w sprawie 22 szpiegów amerykańskich.

Skazani, z których 13 jest narodowości amerykańskiej a 9 — chińskiej, wchodzili w skład dwóch grup szpiegowskich. Na czele jednej z nich stał dowódca amerykańskiej „581 lotniczej brygady zaopatrzenia i łączności”.

Boński minister wojny pobity na wlecu

BERLIN (PAP). T. Blank, faktyczny min. wojny rządu bońskiego, został wygnany i pobity do krwi na wlecu w Augsburgu.

Blank przybył na wlecu zwołany staraniem adenaurowskiej partii Bawarii CSU, aby agitować na rzecz utworzenia nowego Wehrmachtu. Już pierwsze słowa Blanki zostały powtórnie przerznięte gwizdami i okrzykami: „Nie chcemy remilitaryzacji!”, „Precz z nowym Wehrmachtem!” itp. Wobec wroglej postawy uczestników wlecu, Blank usiłował pod ochroną 19 umundurowanych policjantów wyczołgać się z sali. Uczestnicy wlecu rzucili się na Blanki, bijąc go do krwi. Otrzymał on m. in. cios w głowę kufem od pila. Policjanci z największym wysiłkiem zdołali wyciągnąć Blanki z rąk atakującego tłumu.

ści”, płk J. Arnold. Jego najbliższym współpracownikiem był major amerykańskiego lotnictwa wojskowego W. Baumer. W skład drugiej grupy szpiegowskiej wchodził m. in. agent wywiadu amerykańskiego J. Downey i R. Fecteau.

12 stycznia ub. r. Arnold i Baumer zostali zestrzeleni nad prowincją Liaonin i aresztowani.

Downey i Fecteau zostali aresztowani 29 listopada 1952 r. po zestrzeleniu ich samolotu nad Chinami Płn-Wschodnimi, dokąd zostali skierowani dla nawiązania łączności z innymi grupami szpiegowskimi.

Najwyższy Sąd Wojskowy ChRL skazał 4 szpiegów narodowości chińskiej na karę śmierci, J. Downey na dożywotnie więzienie, R. Fecteau na 20 lat więzienia, J. Arnolda na 10 lat więzienia i W. Baumera na 8 lat więzienia. Pozostałych szpiegów skazano na różne kary więzienia.

Zgodnie z oficjalnymi danymi, od 1951 r. władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 124 agentów zrzuconych na spadochronach na terytorium Chin Ludowych przez amerykański centralny ośrodek wywiadowczy i kilkę czangkaizekowską.

ŁONDYN Podczas debaty w Izbie Gmin min. spraw zagr. Eden, odpowiadając na szereg pytań w sprawie aktów korespondencji dokonanych przez komunistów w okresie wojny w stosunku do brytyjskich statków handlowych, oświadczył, że Anglia będzie broniła swych statków handlowych i wszystkich „stojących na jej dyspozycji” i „przy pomocy” brytyjskiej marynarki wojennej otrzymały rozkaz obrony angielskich statków handlowych żeglujących na morzu otwartym.

ZACH. IRIAN (zach. część Nowej Gwiney) Wybuchło tu powstanie ludności przeciwko okupantom holenderskim. Holendrzy skierowali tam wojsko.

TOKIO Nowa konserwatywna partia polityczna pod nazwą „Demokratyczna Partia Japonii” powstała z połączenia dwóch partii burżuazyjnych tzw. „partii postępowej” oraz „japońskiej partii liberalnej”. Zastąpiła natchemistowskiej demisji rząd Jozafu. Japońska partia prawicowa i lewicowa partia socjalistyczna, dy-

wyniku obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne narodów głosi m. in.:

Pod osłoną paktów i układów, które mają rzekomo na celu zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego na kontynencie amerykańskim, coraz silniejsza jest przewaga jednego państwa; ingerencja tego państwa w wewnętrzne sprawy krajów południowo-amerykańskich jest czynnikiem wywołującym powszechny niepokój.

Sytuacja, w jakiej znajdują się obecnie kraje Ameryki Łacińskiej, przeszkadza w osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Światowa Rada Pokoju uważa, że tylko w drodze współpracy między narodami kontynentu amerykańskiego, opartej na zasadach równouprawnienia i wzajemnego poszanowania — narody Ameryki Łacińskiej mogą osiągnąć rozkwit i utrwalić swe bezpieczeństwo.

Po zgonie A. Wyszyńskiego Depesze PAN i ZPP

W związku z zgonem A. J. Wyszyńskiego — Przewodniczącego PAN wysłało do Akademii Nauk ZPP depeszę kondolencyjną.

„Polska Akademia Nauk — czytamy w depeszy m. in. — wyraża Wam swoje głębokie współczucie z powodu nagłego zgonu członka Akademii Nauk ZSRR A. J. Wyszyńskiego — wielkiego wypróbowanego przyjaciela narodu polskiego. Nauka światowa i radziecka traci w osobie A. J. Wyszyńskiego wybitnego międzynarodowego działacza politycznego, nieustraszonego bojownika o sprawiedliwość społeczną i pokój między narodami, znakomitego uczonego w dziedzinie prawa międzynarodowego”.

Zarząd Gł. Zrzeszenia Prawników Polskich wysłał depeszę kondolencyjną na ręce Przewodniczącego Sekcji Prawnej Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą.

Koleżeńskie spotkania w Wiedniu na jeździe uczestników ruchu oporu

WIEDEŃ (PAP). W drugim dniu międzynarodowego spotkania i festiwalu uczestników ruchu oporu, 25 bm. odbyły się zebrania koleżeńskie delegacji i gości.

Na spotkaniu delegacji polskiej z delegacją francuską podkreślano doniosłe znaczenie przyjaźni francusko-polskiej dla pokoju w Europie i w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W godzinach popołudniowych odbywały się spotkania filmowców, pisarzy i polityków. Jednocześnie zbierali się b. więźniowie obozów koncentracyjnych Dachau i Sachsenhausen. Zebranych b. więźniów z Dachau pozdrowił w imieniu Polaków, którzy przebywali w tym obozie, ks. S. Owczarek.

W czwartek rano odbył się pokaz filmu polskiego „Ostatni etap” w obecności jego twórczyni W. Jakubowskiej.

W sobotę w Izbie Niższej parlamentu 183 m. in. spraw zagr. Eden, odpowiadając na szereg pytań w sprawie aktów korespondencji dokonanych przez komunistów w okresie wojny w stosunku do brytyjskich statków handlowych, oświadczył, że Anglia będzie broniła swych statków handlowych i wszystkich „stojących na jej dyspozycji” i „przy pomocy” brytyjskiej marynarki wojennej otrzymały rozkaz obrony angielskich statków handlowych żeglujących na morzu otwartym.

ZACH. IRIAN (zach. część Nowej Gwiney) Wybuchło tu powstanie ludności przeciwko okupantom holenderskim. Holendrzy skierowali tam wojsko.

TOKIO Nowa konserwatywna partia polityczna pod nazwą „Demokratyczna Partia Japonii” powstała z połączenia dwóch partii burżuazyjnych tzw. „partii postępowej” oraz „japońskiej partii liberalnej”. Zastąpiła natchemistowskiej demisji rząd Jozafu. Japońska partia prawicowa i lewicowa partia socjalistyczna, dy-

Nie trzeba z tego robić rozgłosu, dzieje się to po cichu. A jeżeli zbieramy się na zbytek i zrywaliśmy Polakom na rodzaj filharmonii, którą pokazujemy zagranicznym dziennikarzom, to nie ma to żadnego znaczenia. Ludzie uprawiają muzykę po naszej myśli, a gdy nie będą nam potrzebni, rozwiążemy instytucję. Zresztą należy na to wszystko patrzeć rozumnie i spokojnie. Utrzymujemy szkoły krajowe i techniczne szkoły zawodowe, kształcimy praktykantów lekarzy, którzy jednak nie mogą uzyskać żadnego stopnia ani tytułu akademickiego. Musimy jednak troszczyć się o to, aby ludność liczącą miliony mogła tu pracować, miała zajęcie i była przy tym zdrowa. Dzieje się to nie w interesie Polaków, lecz Niemców na tym obszarze i całego narodu niemieckiego, czego w Rzeszy przeważnie nie doceniają...”

26.3.1942 r.
Konferencja z prezydentem dr. Frauendorferem, w obecności sekretarza stanu dr. Bippel, radcy ministerialnego Wolseggera i prezydenta dr. Sieberta.

Prezydent dr. Frauendorfer wywołał, że liczba Polaków w Rzeszy osiągnęła liczbę 1,1 miliona, sam tylko Główny Dział Pracy wysłał z tego 630.000 osób. Instancje Rzeszy uznają ten czyn za istotnie doniosły, i dziś jeszcze dostarcza się do Rzeszy 7-8 tysięcy Polaków tygodniowo.

Niedziela, dn. 7.VI.1942 r. Kraków
Poranek młodzieży hitlerowskiej w kasynie państwowym z okazji wizyty przywódcy młodzieży Rzeszy Artura Axmanna w Krakowie.

Mgr Zygmunt Żukowski

sekretarz Komisji Morskiej WRN w Gdańsku

Sprawy morskie — w specjalnych komisjach

OLBRZYMA gama zagadnień związanych z całokształtem gospodarki morskiej narzuciła się rzeczy aktywowi społecznemu, jakim są komisje morskie WRN i MRN, konieczność skoncentrowania swoich zainteresowań i wysiłków na pewnych specjalnych problemach, o charakterze przede wszystkim lokalnym, jak realizacja planów połowowych przez przedsiębiorstwa rybne, prace stoczni remontowych, bezpieczeństwo rybaków na morzu, zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwach sektora morskiego oraz to wszystko, co potocznie określa się jako sprawy socjalno-bytowe ludzi morza: kwestia mieszkaniowa w miastach portowych i osiedlach rybackich, ich warunki zdrowotne, zaopatrzenie w artykuły przemysłowe i spożywcze, praca aparatu usługowego na tych terenach, działalność urządzeń kulturalno-oświatowych, służby zdrowia itd. itd.

STAŁA KONTROLA POŁOWÓW

Komisja Morska WRN w Gdańsku, w czasie swej kilkuletniej działalności włożyła sporo wysiłku w opracowanie wielu z tych zagadnień i może się pochlubić pokaznym doświadczeniem w tym zakresie, jakkolwiek nie we wszystkich dziedzinach udział Komisji był należyty.

Tak np. specjalnie duży wkład pracy wniosła Komisja w zagadnienie rybołówstwa morskiego. Przede wszystkim stała, bieżąca kontrola wykonywania planów połowowych, ciągła analiza przyczyn ujawniających się niedomagań, stałe dążenie Komisji do usprawnienia metod pracy naszego rybołówstwa w oparciu o współpracę z naukowcami Morskiego Instytutu Rybackiego, ciągła walka o skrócenie czasu remontów kutrów i wyeliminowanie przestarzałych w stoczniach remontowych, o lepsze i sprawniejsze zaopatrzenie taboru rybackiego w sprzęt — wszystko to niewątpliwie przyczyniło się do podniesienia poziomu naszego rybołówstwa.

Z zagadnieniem rybakim wiązała też Komisja problem aktywizacji małych portów wybrzeża gdańskiego, szczególnie opracowując problem Leby i dążąc systematycznie, od przeszło czterech lat, do pełnego wykorzystania tego portu rybackiego. Działając w Lebie pracuje już pogłębiarka, ruszają zakłady przemysłowe — i w tym jest niemała część zasługi Komisji Morskiej. Szczególną uwagę poświęciła też Komisja problemowi zagospodarowania Zalewu Wiślanego nie tylko w zakresie rybołówstwa, lecz także i pod kątem wykorzystania go jako naturalnej drogi wodnej dla transportu materiałów budowlanych.

W TERENIE

Poza tymi zagadnieniami, bezpośrednio związanymi z rybołówstwem, Komisja, kilkakrotnie rozpatrywała też sprawy przemysłu przetwórczego. Kontrola przeprowadzona przez Komisję w zakładach przetwórczych wielokrotnie ujawniała szereg braków i niedociągnięć, powodujących albo niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów, niewłaściwość w polityce inwestycyjnej przedsiębiorstw, czy niedostateczną dbałość o warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w tych zakładach. Wynikiem tych prac Komisji były liczne wnioski i interwencje do władz wszelkich instancji, zmierzające do usunięcia niedomagań.

Ale w walce Komisji o jak naj-

wyższy stopień realizacji planów produkcyjnych dominowała zawsze troska o człowieka, pracownika morza, realizatora tych planów. Temu zagadnieniu Komisja poświęcała najwięcej uwagi, badając w czasie licznych kontroli terenowych i posiedzeń wyjazdowych warunki bytowe w hotelach robotniczych, „Domach Rybaków”, lustrując stan urządzeń komunalnych w miastach i osadach rybackich.

W br. Komisja odbyła szereg takich kontroli i trzy posiedzenia wyjazdowe w Gdyni, Tolmicku i Władysławowie. Wszystkie poświęcone były zagadnieniom bezpośrednio obcozwiązanym dany teren, we wszystkich uczestniczyli licznie zgromadzeni rybacy i pracownicy innych gałęzi gospodarki morskiej. Plonem tych kontroli i narad Komisji z pracownikami morza jest szereg wniosków i dezyderatów, zgłoszonych do Prezydium Rad Narodowych, do kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji oraz do władz centralnych — wniosków, które już w poważnej części zostały rozpatrzone i zrealizowane jako celowe i słuszne.

ZAMIAST SPRAWOZDANIE Z ZAGRANICY

Nie można jednak też pominąć i braków, jakie w pracy Komisji istnieją. Przede wszystkim — skoncentrowanie się na zagadnieniach związanych z rybołówstwem spowodowało, że niektóre inne — równie ważne sprawy nie zostały przez Komisję należyście opracowane.

Np. za mało jeszcze wzięła się Komisja do pokonywania trudności mieszkaniowych jeśli chodzi o mieszkaniową dla marynarzy floty handlowej, niedostatecznie interesując się możliwościami spółdzielczego budownictwa domków indywidualnych. Zaniedbana też została tak poważna sprawa, jak kontrola pracy Zarządów Portów, bezpieczeństwo i higiena pracy w stoczniach.

Jednym z najważniejszych zadań, nie mających również należytego wyrazu w dotychczasowych pracach Komisji, jest też zagadnienie możliwości lepszego wykorzystania i przystosowania miejscowego przemysłu terenowego i rzemieślniczo do potrzeb gospodarki morskiej.

Sprawy te co prawda Komisja niejednokrotnie poruszała, nawiązując łączność z Komisją Przemysłu Terenowego i Drobnej Wytwórczości, jednakże nie opracowała zagadnienia do końca. Chodzi o zaopatrzenie naszej floty i taboru rybackiego oraz stoczni i zakładów remontowych w drobny, a niezbędny różnorodny sprzęt, który jeszcze do dnia dzisiejszego jest sprowadzany za dewizy z zagranicy, a który może i powinien być produkowany w kraju, przede wszystkim na Wybrzeżu.

Wchodzi tu w grę wielka skala artykułów technicznych oraz odzieżowych, gdyż asortyment produkcyjny naszych krajowych zakładów odzieżowych zbyt często nie odpowiada wymogom pracy na morzu. Marynarze i rybacy potrzebują np. skórzanych butów nieprzemakalnych, pontików do wycierania, specjalnych swetrow, czapek z daszkami ochronnymi dla palaczy okrętowych itp. Produkcja krajowa dotychczas nie zdaje pod tym względem egzaminu, a przecież drobna wytwórczość spółdzielczo-rzemieślnicza mogłaby tu wiele zdziałać.

Komisja Morska WRN powinna też w przyszłości w większym, niż dotychczas stopniu powołać się z terenowymi komisjami morskimi i rybackimi Rad Narodowych niższych szczebli.

W odpowiedzi na notę ZSRR

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1
Szwajcarii do wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej w dniu 29 bm.

Rząd szwajcarski dziękuję w swej nocie rządowi radzieckiemu za zaproszenie i stwierdza m. in. że wita z uznaniem inicjatywę zmierzającą do zapewnienia pokoju i do stworzenia w Europie trwałego systemu bezpieczeństwa.

Konfederacja Szwajcarska — stwierdza nota — starała się zawsze

i stara się nadal przyczynić się do osiągnięcia tego celu, lecz pozostaje wierna zasadzie stałej neutralności. Dlatego też Szwajcarii nie mogłaby przystąpić do żadnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego nie dającego się pogodzić z tą zasadą neutralności. Ponieważ pewne problemy, o których mowa w nocie radzieckiej, są wynikiem ostatniej wojny i niepodpisania dotychczas traktatów pokojowych, rząd szwajcarski jest zdania, że powinny one być omówione przez rządy bezpośrednio zainteresowane. Udział Szwajcarii w omawianiu tych problemów nie mógłby przyczynić się do ich rozwiązania.

W zakończeniu rząd szwajcarski zaznacza, że gdy problemy te zostaną rozwiązane przez państwa bezpośrednio zainteresowane Szwajcaria gotowa jest rozważyć kwestię wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej mającej na celu zapewnienie pokoju i stworzenie systemu bezpieczeństwa, w którym uczestniczyłyby wszystkie kraje Europy, jak również kwestię współpracy z tym systemem w ramach swej neutralności.

Robotnicy niemieccy dziękują rządowi PRL za poparcie

BERLIN (PAP). Włókniarze z Zwickau i Kirchenbach, starożytni Wilkau-Hasslau, robotnicy zakładów chemicznych w Faehrbucke wystosowali do rządu polskiego depeszę z podziękowaniem za poparcie propozycji radzieckiej w sprawie zwolnienia konferencji państw europejskich do celu omówienia problemu bezpieczeństwa zbiorowego.

„Składamy podziękowanie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — piszą włókniarze z Zwickau — za wyrażenie zgody na udział w zwolnionej przez rząd radziecki konferencji, poświęconej zawarciu układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie”.

Robotnicy i urzędnicy fabryki włóknarstwa w Kirchenbach piszą: „Prosimy rząd PRL, aby jak najszybciej poparł działania Zw. Radzieckiego do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i nasze dążenia do zjednoczenia ojczyzny”.

Z woli wyborców

Zdarzyło się w gromadzie Jastrzebie (pow. Lipno), że przewodniczący na zebraniu gromadzkim, które miało wysunąć kandydatów do rady, poczuł się uprawniony do korygowania ordynacji wyborczej i gdy odczytał przez niego listę kandydatów nie znalazła pełnego uznania wśród zebranych — zdobył się na „chwyty”.

Kto jest za władzą ludową, niech podniesie rękę! — wykrzyknął, nie dopuszczając do zagwarantowanego ordynacją wysuwania kandydatów z sali. Gdy na to wezwano, wszyscy podnieśli ręce — „dowcipnie” — stwierdził, iż przyjmie to jako dowód całkowitego poparcia dla odczytanej przez niego listy... Zebrani na znak protestu opuścili salę.

Nie był to jedyny wypadek w toku trwającej kampanii wyborczej do rad, kiedy miejscowy kacyk usiłował pogwałcić prawa obywateli. Ale wieści o takich zebraniach szybko docierały do komitetów Frontu Narodowego, bądź do komitetów partyjnych i wszędzie tam, gdzie praworządność została naruszona — zebrania przedwyborcze powtarzano.

Z drugiej strony podkreślić należy zdecydowaną postawę chłopów, gdy jakiś kumoter usiłował przemycić kandydaturę kulaka na radnego lub gdy ktoś zgłosił nazwisko opija, awanturnika, czy wręcz wroga ludowej władzy. Boć i takie wypadki bywały.

Oto w grom. Trykord (pow. Węgorzewo) kulak Wasilewski wysunął kandydaturę kulaka Janowskiego, ale zebrani w zdecydowany sposób wypowiedzieli się przeciw niemu.

Z podobną odprawą spotkała się kandydatura byłego obszarnika Pienkowskiego, którego w gr. Sicz (pow. Słupsk) wysunęli jego kompani po wodce.

w 90 proc. - lepsze

Można by więcej podobnych przykładów przytoczyć. Zebrania przedwyborcze w większości gromad odbywały się bowiem w ogniu żarliwych dyskusji, a ludność chłopieka świadoma uprawnień, jakie z ordynacji wyborczej wynikają — pełną garscią z nich korzystała. Przypominajmy tu, że na 150 tys. kandydatów do gromadzkich rad narodowych 60 tysięcy zostało zgłoszonych przez wyborców na takich właśnie zebraniach.

Dowodem troski obywateli o to, by w radach znaleźli się ludzie godni pełnienia zaszczytnych i odpowiedzialnych funkcji jest fakt, że — jak to stwierdził Stefan Ignar na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — w 90 proc. wypadków, a więc w ogromnej większości, kandydatury te są lepsze od kandydatur zaproporzonych przez organizacje polityczne czy społeczne.

Ta szeroka aktywność wyborców potwierdza prawdę o postępującej stale demokratyzacji naszego ustroju, o tym, że lud pracujący coraz pełniej uświadamia sobie, że stał się gospodarzem swego kraju.

Zebrania przedwyborcze powtarzano nie tylko wtedy, gdy stwierdzono naruszenie praworządności. Powtarzano je także wtedy, gdy wskutek tej organizacji, późnego zawiadomienia o terminie i miejscu zebrania nie dopisała frekwencja wyborców. Zdarzyło się to np. w Andrzejowie pod Łodzią — jak o tym pisaliśmy niedawno.

Ale nie tylko w Andrzejowie, lecz również w wielu jeszcze innych gromadach zebrania powtarzano. Chodził przecież o to, by w nowych radach znaleźli się ludzie darzeni zaufaniem znacznej większości wyborców. Jest to przecież pierwszy warunek, by nowe rady zyskały sobie pełny autorytet i pełną powagę u ludności.

To konsekwentne stanowisko wyrażają i inne przepisy ordynacji wyborczej. Wskazują choćby na takie dwa spośród nich, jak np. art. 74 oraz art. 78.

Pierwszy głosi m. in., że: „Za wybranych uważa się kandydatów, na których oddano więcej niż połowę (bezwzględnie większość) ważnych głosów, a w głosowaniu wzięła udział

co najmniej połowa uprawnionych do głosowania”.

Drugi stanowi, co następuje: „Jeżeli w głosowaniu wzięła udział mniej niż połowa uprawnionych do głosowania w okręgu, prezydium wojewódzkiej rady narodowej, ogłasza w ciągu dwóch tygodni od daty pierwszego wyboru zarządzenie o przeprowadzeniu ponownych wyborów w okręgu”.

Wiele charakterystyczna jest ta konsekwentna wola ustawodawcy, by w wyniku wyborów do rad weszli nie przypadkowi ludzie, lecz obywatele darzeni zaufaniem co najmniej połowy wyborców.

...przez aklamację

Warto tu może przypomnieć przedwojenną praktykę wyborczą do samorządów, kiedy to o terminie wyborów starano się informować jak najpóźniej, by zaskoczyć i lewicowe stronnictwa, i samych wyborców.

W powiecie łódzkim w 1933 r. ogłoszone wybory na 6 dni przed wyznaczonym terminem głosowania, wskutek czego nawiążeł PPS zdążyła złożyć listy tylko w 5 gromadach. W 193 gromadach wybory odbyły się bez konkurencyjnych sanacji. W pow. łódzkim ogłoszone wybory na dwa dni przed terminem, w gm. Błonie, w Starym Chrzanowie i w Nowym Chrzanowie ogłoszone wybory na 3 dni przed terminem itp. Rząd faszystowski — jak podaje odeszła KC KPP z 1933 r. — nie dopuścił w Kongresówce co najmniej 95 proc. mas chłopskich do wyborów gromadzkich, ogłaszając potem, że lista rządowa przeszła przez aklamację”.

Nielepiej przedstawiała się sytuacja w miastach. Nie dziwnego, że frekwencja w wyborach była niska, dochodziła najwyżej do 40—50 proc.

Przez całe dwudziestolecie rządy burżuazyjne zaszczepiały ludowi absolutną bierność wobec jakichkolwiek poczyną państwa. Nawet posłowie i tzw. stronnictw ludowych głosili zasadę, że ten powinien mieć wpływ i decydować o ustanawianiu podatków w gminie, kto sam płaci najwięcej podatków — czyli bogaci chłopci. Z drugiej strony dowodzono, że skoro „ciemny” chłop swego własnego gospodarstwa nie potrafi wyprowadzić z łąki — czyż dorost do tego, by mieć jakikolwiek wpływ na rządzenie innymi...?

W ten sposób władza oddzielała się od milionowych rzesz ludności pracującej, ludność zaś pracującą widziała we władzy nie opiekuna czy doradcę, lecz zbiurokratyzowaną machinę od wyciskania podatków...

Jeżeli ten przez wiele, wiele lat wpałany system odgradzania władzy od ludu ustępuje miejsca nowemu stosunkowi władzy do obywatela i obywatela do władzy — to jest to wynik stałego pogłębiania się demokratyzacji naszego ustroju.

Te — najczęściej tłumnie i owocnie w dyskusji zebrania przedwyborcze, zwłaszcza w gromadach, były tego najlepszym dowodem.

Jedna - i wspólna

Z nazwisk kandydatów zgłoszonych — zgodnie z ordynacją wyborczą — przez organizacje polityczne, społeczne itp., skorygowanych, bądź uzupełnionych nowymi zgłoszeniami na zebraniach przedwyborczych — komitety Frontu Narodowego użyły listy wyborczej. Ściśle, w każdym okręgu sporządzona jest jedna lista do danej rady.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

komunikuje, że

komplety stołowe, sypialne, kuchenne i kredensowe, tapczany tapicerskie, szafy 2 i 3 drzwiowe, kreślowe stołowe

są do nabycia za gotówkę i na raty

w sklepach wzorcowych Centrali

oraz w sklepach branżowych MHD i ZSS w całym kraju.

Wilk - i barany

Rozległ się dźwięk dzwonka telefonicznego. W słuchawce zabrzmiały słowa:

— Tu gabinet...

Z dalszych słów wynikało, że ów ktoś mówi w imieniu wysokiego dostojnika państwowego.

— Czy nie potrzebujecie, obywatelu dyrektora, bardzo dobrego pracownika?

— Potrzebujemy, bardzo potrzebujemy dobrego i odpowiedzialnego człowieka — brzmiała odpowiedź.

Dyrektor działu kadr Centralnego Zarządu Ogrodniczych Zakładów Handlowych w Warszawie, Wacław Wasilewski, z głębokim ukłonem i zrozumiem odskoczył z słuchawką na widelki.

KRÓLEWSKI GEST

W tymże samym gabinecie niedługo po owej rozmowie, zjawił się zapowiadający telefonicznie ob. Stanisław Leszczyński, przystojny, elegancko ubrany. Swobodnie rozsiał się w fotelu, przedkładał wniebowziętemu dyrektoriowi dokumenty, z których wyraźnie wynikały wybitne życiowe zasługi i wysokie, wszechstronne kwalifikacje przybysza. Papiery pełne były chwalebnych kart...

Rok 1938... w Hajnowce wybucha strajk, jeden z jego przywódców Stanisław Leszczyński skazany zostaje na rok więzienia. Jako przestępce politycznego wtrącono go do Berezy. Tu, ale już całkiem nawiasem mówiąc, spotyka się z działaczami rewolucyjnymi, z którymi pospółu jada obopojny chleb. Potem zwycięski szlak obywateli... walki na Wale Pomorskim... forsowanie Odry... zdobywanie Berlina... grad krzyżów... Wirtuti Militari... Grunwald... i

Wrogowie chwytają się tej jednej listy, jak rzep psiego ogona i krzyczą w niebogłosy, że w państwach burżuazyjnych tych list jest kilka, czy kilkanaście, a w Polsce tylko jedna.

Ano jedna... Lecz nie jest to lista ani jednej partii, ani jednego stronnictwa, ani jednej organizacji. Jest to lista wspólna, powstała w wyniku zgłoszeń różnych organizacji i zgłoszeń samej ludności, lista przedyskutowana na zebraniach, na zebraniach korygowana. Ta lista powstała nie z czyjegoś widzi mi się przy biurku, w wyniku targów partyjnych, czy fantazji funkcjonariusza partyjnego. Tworzyła ją w kolektywnym wysiłku masy wyborców.

Lista jest jedna, bo jeden jest program, który mają zrealizować przyszli radni. Każde województwo, każdy powiat i wiele gromad ma takie programy wyborcze, opracowane przez komitety Frontu Narodowego, jako nakaz wyborczy dla przyszłych rad narodowych.

W programach wyborczych komitetów Frontu Narodowego zawarte są plany działania przyszłych rad, wyrażające wolę ludności pracującej. Niezależnie od tego, na zebraniach przedwyborczych, a obecnie na spotkaniach z kandydatami na radnych, wyborcy wskazują swym przyszłym reprezentantom, o co mają starać się, jak pracować w przyszłej radzie, czym uzupełnić programy wyborcze.

A wola wyborców — to nakaz dla radnego. Władza pochodzi od ludu — nasza ordynacja konsekwentnie wyraża tę zasadę i przestrzega przed jej naruszeniem.

Radny w myśl przepisów ordynacji wyborczej — podobnie jak poseł — może być przedwyborczo pozbawiony swej funkcji. Zdarza się to w pełni wyborów przedprzebiegnięciem się radnych czy posłów. Z tego właśnie powodu nie spotyka się tej zasady w większości państw burżuazyjnych. Kandydaci do samorządów czy parlamentów mogą więc obiecywać wybor-

com „złote góry”, bez obawy konsekwencji, w wypadkach (jakże częstych) niedotrzymania przysięgi. Przypomnijmy, że i przedwojenny samorząd w Polsce nie przewidywał możliwości odwołania radnych czy posłów.

Zważmy i to jeszcze, że z kolei władza wykonawcza, czyli prezydium rady, jest przez radę wybierane, przed radą odpowiedzialne i, że przez radę może być albo w całości albo w części odwołane.

A jak to było przed wojną?

„Chyba dlatego samorząd tak się nazywał — pisał chłop — z pow. włodawskiego — że sam radzi starosta czy wojewoda”. (J. Liliński, „Włode Polaków”, 1938 r. t. I pamiętniki).

Te proste chłopskie słowa trafiają w sedno rzeczy. Przedwojenne rady stanowiły swojego rodzaju straż przyboczną pana starosty czy wojewody, urzędników mianowanych przez rząd, na których wybór w ciągu całego dwudziestolecia obywateli nie miał wpływu. Tymczasem w ich rękach spoczywała cała władza wykonawcza. Co więcej: faszystowska konstytucja z 1935 r. uzależniała w art. 75 ważność uchwał samorządowych od zatwierdzenia ich przez władzę nadzorczą — organa rządowe...

Tak to było w czasach, gdy kilka list miało stanowić dowód demokracji wyborczej...

Nasz demokracja — to konsekwentnie przeprowadzona zasada, że „rady narodowe wyrażają wolę ludu pracującego” (art. 35 naszej Konstytucji). I z tej zasady, która legła u podstaw ustrojowych naszego państwa, wypływa i pełna swoboda w zgłaszaniu bądź skreślanu kandydatur na zebraniach przedwyborczych, i postanowienia artykułów 74 i 78, których treść przytoczyliśmy, i odpowiedzialność radnych przed wyborcami, a przeto przed radami, i stałe pogłębianie kontaktu rad z obywatelami.

To jest nasz demokracja.

L. KOŁODZIEJCZYK

Turniej produkcji ubocznej

4 się bije — 10 patrzy

Pierwsza runda tego turnieju, przypominającego średniowieczne zapasy rycerskie, rozpoczęła się w lutym 1954 roku. W szranki stanęło 9 współzawodników, zbrojonych 43 odnami rzymszunku. Do czwartej rundy dobiegło już tylko 4 błędnych rycerzy, ślaniających się z wyczerpania i ledwo, ledwo robiących jakimś tam dziesięcioma kopiami, mieczami i tarczami.

Takie to dramatyczne, godne pióra Torquasa Tassa boje stacają zakłady przemysłowe województwa warszawskiego. W produkcji ubocznej, w IV kwartale br. pozostały na placu tylko 4 zakłady z 10 artykułami. A przecież — jak stwierdził wiceprzewodniczący WKPD Graczyk — 14 fabryk podwarszawskich ma możliwości wytwarzania różnych przedmiotów poza swoją właściwą produkcją.

Co robi Fabryka Urządzeń Dźwigowych w Minsku Mazowieckim? Nic. Co robi Mirkowska Fabryka Papieru? Nic. Potężne zakłady „Ursus” produkują niewielkich ilościach i z poważnymi opóźnieniami... zawiązy. Można śmiało powiedzieć, że

zawiązy. Można śmiało powiedzieć, że

wiedzieć, że taka produkcja uboczna to uroda na... zawiązy, bo „Ursus” dysponuje przecież własnym blarem konstrukcyjnym i nowoczesnym parkiem maszynowym.

Zakładem Naprawczym Taboru Kolejowego w Pruszkowie proponował „Arged” uboczną produkcję beczek. No i został nabyty... beczkę. W ostatniej chwili musiano zamówienie przerzucić do bliźniaczych ZNTK w Gliwicach, pracujących nota bene w znacznie gorszych, niż pruszkowskie, warunkach technicznych.

Milanowska Fabryka Jedwabiu sprzedaje rozmaite odpady jedwabne na kilogramy i za grosze. Koncepcja produkowania z tych odpadów jednej galanterii została — zlekceważona — przez Centr. Zarz. Rytm. Jedwabniczego. Nikt również nie zainteresował się wykorzystaniem delikatnego i cennego tutejszego z pozostawek jedwabników, który obecnie sypie bezużytecznie do kanałów.

Jedynym Don Kichotem produkcji ubocznej są Zakłady Stolarskie w Wołominie, które nie tylko wykonywały swoje tegoroczne zamierzenia, ale chcą rozszerzyć asortyment produkcji ubocznej do 35 artykułów. Tego błędnego rycerza wszyscy bardzo chwaliли podczas niedawnej narady zakładów przemysłowych woj. warszawskiego, ale nikt nie chce brać z niego przykładu. Bardzo to wygodnie, oczywiście, siedzieć w wygodnych łożach i na cienistych krzesełkach, obserwując ten żalony turniej w samoczwart się rozgrywający. Taką też metodę stosuje większość podwarszawskich fabryk, nawet tych, które w pierwszym kwartale aż dławily się do obietnicy.

Panowie, czy to przystoi z gęby cholewę robić? (g-pik)

Nareszcie Praga - Północ dostanie dobrego dyrektora handlowego! Odświeżenie z ulgą. Wprawdzie na to miejsce z dawna przewidywany był inny kandydat, słusznie skromniejszy, z awansu znacznego, ale czyż mógł ostatecnie wobec takiej konkurencji?

Nowy dyrektor natychmiast ujął ster rządów w wypróbowane ręce. Czekając na nawał spraw. Wkrótce po rozpoczęciu pracy jeden z dyrektorów MHD Kurpiński i księgowy Maliszewski przekazują Leszczyńskiemu z rachunku do rachunku 90 tys. złotych, za które to pieniądze specjalny wysłannik zakupił ma na wolnym rynku artykuły żywnościowe.

Żegnany czułym błogosławieństwami, Leszczyński wyrusza w wojaz i rozpływa się w terenie. Mija kilka dni i MHD w Warszawie otrzymuje kopertę, w której znajduje się kilkanaście pisanych ołówkiem świstków — rozliczenie z zakupów dyr. Leszczyńskiego. Jaki on skrupulatny i rachunkowy — odsyła 5 zł reszty, która to suma pozostała po wydatkowaniu pieniędzy.

Niestety — pisze wysłannik — zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, wywiązała się ciężka choroba i muszę (biedaczko!) iść do szpitala, gdzie trzeba podać się kuracji...

Na bocznice kolejową w Warszawie przychodzą zaczynać pod adresem MHD naładowane wagony z żywnością. Dostawcy zjawiają się wraz z wagonami i w dyrekcyj zaczyna się piekielna awantura o wypłacenie pieniędzy za zamówione przez Leszczyńskiego towary.

Ale dyrekcja MHD jest czujna — co za dużo to niezdrowo. Sprawa wędruje do prokuratora.

PRAWDZIWI ŻYCIORYS

Władze bezpieczeństwa aresztują Leszczyńskiego w Krakowie. Niedyskretni funkcjonariusze znajdują w mieszkaniu „dyrektorskim” 18 fałszy-

faktu dnia

Ewolucja pana Mendes-France'a

DOJSCIE do władzy we Francji pana Mendes-France'a dokonało się w maju br. na tle jego opozycji przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny w Indochinach. Powodzenie konferencji genewskiej umocniło jego pozycję i spopularyzowało go w oczach narodu francuskiego jako męka stanu, broniącego interesów narodowych Francji i umiającego przeciwstawić się naciskowi Waszyngtonu. To — wydawało się — odróżniało pana Mendes-France'a od jego poprzedników, Lanieli, Bidault, Rievena etc.

Ale gdy pan Mendes-France poczuł się mocno w siodle, polityka jego zaczęła się zmieniać. Nadzieje polityczne postępowych kół francuskich na utrwalenie się kursu, zainicjowanego przez Mendes-France'a w związku z konferencją genewską, zawiódły, gdy doszło do sprawy remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Co prawda, swoją taktyką podczas narad brukskich Mendes-France doprowadził do odrzucenia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe Europejskiej Wspólnoty Obronnej, ale po to tylko, aby na miejsce EWO przeformować rozwiązanie zastępcze pod postacią układów paryskich.

Polityka pana Mendes-France'a po tejpana była ostro przez prasę amerykańską w okresie konferencji genewskiej. Stanowisko Mendes-France'a w Brukseli i inicjatywa jego w doprowadzeniu do odrzucenia przez Zgromadzenie Narodowe Europejskiej Wspólnoty Obronnej też zostały w Ameryce ostro skrytykowane. Ale rychło na ten posunięcie w zakresie wewnętrznej polityki gospodarczej i społecznej pan Mendes-France dał się poznać jako zdecydowany obrońca interesów wielkiego kapitału francuskiego i tą drogą zaczął sobie zdobywać zaufanie wielkich monopolów amerykańskich. A gdy podczas rozmów londyńskich, a zwłaszcza podczas konferencji w Paryżu okazało się, że z punktu widzenia interesów imperializmu amerykańskiego pan Mendes-France wcale nie jest taki straszny jak go malowano, zmienił się stosunek do niego i prasy amerykańskiej. Przy podpisywaniu układów paryskich pan Mendes-France dogadał się już całkowicie z panem Dullemem.

W TEJ SYTUACJI podróż pana Mendes-France'a do Waszyngtonu w drugiej połowie listopada całkowicie zmieniła stosunek rządu i burżuazyjnej prasy amerykańskiej do francuskiego premiera. Prasa amerykańska nie szczędzi dzisiaj pochwał dla pana Mendes-France'a. Od pierwszej chwili swego pobytu w Waszyngtonie Mendes-France rozwiniął ożywioną działalność polityczną, mającą na celu zdobycie sobie zaufania reakcyjnych amerykańskich kół politycznych. Pan Mendes-France odbył pięć rozmów z Dullemem, dwie rozmowy z Eisenhowerem, wygłosił przemówienie w Senacie, gdzie go owacyjnie powitano, rozmawiał z członkami senackiej komisji zagranicznej, udzielił wywiadu w programie telewizyjnym radia amerykańskiego, wygłosił przemówienie programowe w amerykańskim klubie prasy w Waszyngtonie i na Zgromadzeniu Ogólnym w Nowym Jorku oraz w nowojorskim stowarzyszeniu dla zagadnień polityki międzynarodowej. Chęć przypodobania się swoim gospodarzom, Mendes-France mówił przy każdej sposobności o niebezpieczeństwie komunizmu, a wobec propozycji radzieckiej z 13 listopada zajął stanowisko wyraźnie negatywne.

W przemówieniu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ Mendes-France wystąpił z sprzecywanymi propozycjami, które niewątpliwie zostały przyjęte nim a Dullemem uzgodnione. Odrzucając propozycję radziecką z 13 listopada w

sprawie zwolnienia ogólnoeuropejskiej konferencji dla omówienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, Mendes-France zaproponował odbycie nowej konferencji czterech mocarstw w maju w Paryżu. Zdaniem Mendes-France'a skuteczna i obiektywna dyskusja czterech mocarstw nie może się odbyć, dopóki bezpośrednio zainteresowane państwa Europy Zachodniej nie przeprowadzą ratyfikacji układów paryskich.

Koncepcja Mendes-France'a jest z gruntu sprzeczna z radziecką koncepcją pokojowego współistnienia, która odrzuca rozbiór Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki. Koncepcja radziecka opiera się na próbie znalezienia płaszczyzny współdziałania wszystkich państw europejskich na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa, którego celem ostatecznym jest powszechne rozbrojenie, a nie wzkrzeszenie agresywnego Wehrmachtu.

„Rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec — powiedział w wywiadzie z „Prawdą” Molotow — mogą mieć sens jedynie pod warunkiem, że USA, W. Brytania i Francja zrezygnują ze swej polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań militarnych, że powrócą na drogę, zapewniającą pokojowy rozwój Niemiec, przewidzianą w istniejących układach międzynarodowych”.

Propozycja odbycia konferencji czterech mocarstw po ratyfikacji układów wzkrzeszających Wehrmacht, wysunęła przez Mendes-France'a, spotkała się oczywiście z aprobatą Eisenhowera.

PAN MENDES-FRANCE przekonał reakcjonistów amerykańskich, że reakcjonści francuscy nie uczynią niczego, co by wywołało mogło niezadowolnienie ich amerykańskich popleczyków. Paryski korespondent angielskiej agencji Reutersa, Harold King, który jako sprawozdawca Reutersa towarzyszył Mendes-France'owi do Waszyngtonu, napisał, że Mendes-France „wygrał bitwę o zdobycie popularności w amerykańskiej opinii publicznej oraz o pokonanie fali niedowierzania, która istniała w Ameryce przed jego przybyciem”. Ale wygrywając bitwę o popularność w Waszyngtonie, Mendes-France ryzykuje, że utraci popularność w swoim własnym kraju, w każdym razie — popularność wśród tych wszystkich Francuzów, którym droga jest sprawa bezpieczeństwa i niezależności Francji. A niewątpliwie oni stanowią większość narodu francuskiego.

STEFAN LITAUER

Na ucho z atelier

Przeglądając najnowszą prasę filmową różnych krajów dowiedzieliśmy się, że: „MANON LESCAUT” — wielkie dzieło Prevosta, zostanie sfilmowana przez wybitnie włoską Cinecittà. W roli tytułowej wystąpi młodziutka aktorka Miriam Bru.

„ODWIEDZINY Z CHMUR” — to tytuł nowej, czechosłowackiej detektywistycznej komedii filmowej, która kreśli się obecnie u Praski. Aktorzy rozprawa się na uści. Reżyserem jest Milos Makovec.

Równocześnie przystąpiono w CSR do produkcji innego filmu „Kryminalnego” zatytułowanego „Na krancu miasta”. Oba te ciekawe zapowiadają się filmy z niecierpliwością oczekiwaną są przez widzów. „EUGENIA GRANDET” i „MADAME BOVARY” — W nowej wersji filmowej ujętej ukończono na ekranie kin radzieckich. Studio filmowe w Leningradzie koleży ponadto film pt. „Jak wam się podoba” — wg Szekspira.

JEAN RENOUIR — przystąpił do kręcenia w Paryżu nowego filmu pt. „French Cancan”. Treścią tego filmu są dzieje znanego kabaretu „Moulin Rouge”.

CHARLIE CHAPLIN — Postanowił po raz pierwszy od trzydziestu lat wystąpić znów na arenie cyrkowej jako clown. Występ odbyć się ma u cyrku szwajcarskim „Knie”. A dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Występ będzie sfilmowany.

Na marginesie tej ostatniej wiadomości o Chaplinie — jedna uwaga. Już nie na ucho a całkiem głośno: KIEDY? Kiedy władze naszego CUK-u zdecydowały się nareszcie pokazać polskiej publiczności jakikolwiek film Charlie Chaplina? Czas był najwłaściwszy, bo nam się zjawia, że polski artysta ciągle jeszcze wypływa ze stygienia bądź z fotosów. (Wys.)

Cenna choć spóźniona inicjatywa

(Obsl. wł.) Przemysł odzieżowy otrzymał zadanie wyprodukowania w IV kwartale br. dodatków, ponad sześć planów produkcyjnych 100 tys. ciepłych pidżam fanelowych oraz 5 tys. płaszczy z futrzanym kołnierzami.

W pierwszych dniach listopada br. załogi zakładów przemysłu odzieżowego w Elblągu, Gnieźnie i w Łodzi przystąpiły do produkcji pierwszych partii pidżam, zaś Zakłady im. Próbki na Łodzi — do produkcji zimowych płaszczy damskich.

Prócz tego Elbląskie ZPO przystąpiły do produkcji poważnych ilości ubrań, spodenek, sukienek i płaszczek dla dzieci. Do produkcji tej zużyte zostaną resztki tkanin. Elbląskie ZPO otrzymały już zamówienia na 100 tys. sztuk odzieży dziecięcej. Mają dostarczyć ją jeszcze w tym roku i w pierwszych tygodniach 1955 r.

Jakkolwiek jest to cenna inicjatywa, należy żałować, że podjęto ją tak późno. Zachodzi obawa, że ciepła bielizna trafi do rąk klienta przy końcu zimy...

Zarząd
Przemysłu Muzycznego
zawiadamia, że
**AKORDEONY
INSTRUMENTY
dęte i lutnicze oraz
PIANINA
i FORTEPIANY**
są do nabycia
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
w sklepach wzorcowych Centrali
oraz w sklepach branżowych MHD
i ZSS w całym kraju

ST-JACK

SWIAT ZMIENIA

Superpotężna prądnica wodna dla Kujbyszewskiej Elektrowni

W grudniu 1953 r. zespół fabryki „Elektrosila” osiągnął wielki sukces: rozbudowę programu produkcji wykonany został przedterminowo. Wielkim sukcesem zespołu było również wykonanie pierwszej superpotężnej prądnicy dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Do końca bież. r. wykonanych będzie do dwudziestu takich prądnic wodnych, o mocy 123 500 kw każda. Wszystkie te prądnice, zespolone z turbinami wodnymi (produkcyj Leningradzkich Zakładów Metalowych im. Stalina), pracować będą w halach maszyn Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, przetwarzając energię wód Wołgi w potężny prąd energii elektrycznej.

Z górą dwa miliony kilowatów — oto projektowana moc Elektrowni Kujbyszewskiej.

Spróbujmy opisać pokrótce nową prądnicę wodną, prądnicę o takiej mocy, jakiej świat jeszcze nie widział.

Odległość od łopaty turbiny wodnej do górnego punktu prądnicy wynosić będzie około 20 m. Wobec tego, że średnica statora (część nieruchoma, zamontowana z 96 tysięcy segmentów żelaznych) wynosi 17,5 m — można sobie wyobrazić zewnętrzne zarysy maszyny: jest to cała wieża, o podstawie około 300 m kw. powierzchni, a wysokość domu siedmio — ośmiopiętrowego.

Środkiem tej wieży jest wirnik (obracać się może prądnicy). Wysokość wirnika jest niewielka, zaledwie 2,5 m, lecz średnica wynosi 14,3 m, dlatego obrotowa jest ciśnienie nałożone — 3.500 ton. Aby uzyskać takie ciśnienie, np. na po-

wierzchni podłogi, równej powierzchni tego łożyska (około 20 m. kw.), trzeba by ustawić... 100 ciężarówków wagi po 5 ton — jedna na drugiej...

Liczba obrotów wirnika jest niewielka — zaledwie 68,3 na minutę. Jednakże szybkość obrotowa, tj. prędkość przesuwania się biegunów wirnika w stosunku do uzwojenia statora, w którym indukować się będzie siła elektromotoryczna, wynosi 180 km. na godzinę. Jest to prawie szybkość samolotu osobowego.

Aby wirnik obracał się z taką prędkością, niezbędna jest olbrzymia siła mechaniczna, działająca na łopatkę turbiny wodnej. Siłę tę dadzą wody Wołgi, które będą spadały na łopatkę turbiny. W ciągu godziny przez turbinę pędzić będzie masa wody o objętości 1 miliona 800 tysięcy m sześciu, tj. całe jezioro o powierzchni 1 km. kw., a głębokości ok. 2 metrów. J. W.

Wolin — miasto słowiańskie odkrywa swą przeszłość archeologom

Badania archeologiczne nie tylko potwierdzają wiadomości pisane, ale uzupełniają naszą dotychczasową wiedzę o tym mieście i pozwalają wnikać w pewne szczegóły życia jego mieszkańców, które skądinąd nie były nam znane.

Z dotychczasowych wyników badań i źródeł pisanych wiemy, że miasto w wiekach od IX do XII obejmowało całe wznieście o rozmiarach ok. 400x200 m, między rzeką a bagnami. Było otoczone wałem obronnym, posiadało port, do którego zwały statki z towarami, pochodzącymi z wschodniej i zachodniej części Europy, oraz Skandynawii. W południowej jego części znajdował się plac targowy, obok zaś prawdopodobnie katedra słowiańska. Na południe od miasta znajdowało się rozległe pole uprawne. Około 1 km na północ było gród, strzegący wjazdu do miasta i żegluga na rzecę. Miasto posiadało dwa cmentarze. Od strony wschodniej było połączone ze stałym lądem mostem, przerzuconym przez rzekę Dziwnę. Oto — bardzo ogólny opis wczesnośredniowiecznego Wolina, którego ilość mieszkańców jest obliczana na 5 do 9 tysięcy.

DOROBIEK BIEŻĄCEGO ROKU
W roku bieżącym kontynuowano prace wykopaliskowe w samym mieście. W wyniku tych badań okazuje się, że miasto posiadało regularną zabudowę od wieku X do XII. Przez trzy wieki mamy na tym samym miejscu ulice i domy. Ulice miasta były wyłożone dranicami (deskami), spo-

Na południowo-wschodnich krańcach wyspy Wolin znajduje się małe miasteczko o tej samej nazwie, położone nad rzeką Dziwną. Od roku 1952 prowadzone są tu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Instytut Historii Materialnej Polskiej Akademii Nauk, badania archeologiczne, które dostarczają wiele ciekawych i cennych materiałów. DLA HISTORII I POZNANIA DZIEJÓW POLSKI, A W SZCZEGÓLNOŚCI POMORZA ZACHODNIEGO.

Szczegółowym zbiegiem okoliczności posiadamy o Wolinie i Wolinianach stosunkowo wiadomości, zanotowane przez kronikarzy wczesnośredniowiecznych, jak: „Geograf Bawarski” (IX w.), Ibrahim ibn Jakub (X w.), Widukind (XI w.), Kronika Thietmara (początek XI w.), Adam Bremenski (XI wiek), Helmold, Żywoty św. Ottona i Saxo Gramatyka z XII w., oraz sagi skandynawskie, które przedstawiają jednak mniejszą wartość jako materiał źródłowy.

Wszystkie dane zawarte w źródłach pisanych mówią nam o Wolinie, jako o jednym z największych miast na wybrzeżu Bałtyku, występującym pod nazwami Jumne, Julin, Jomsborg, Wineta i Wolin.

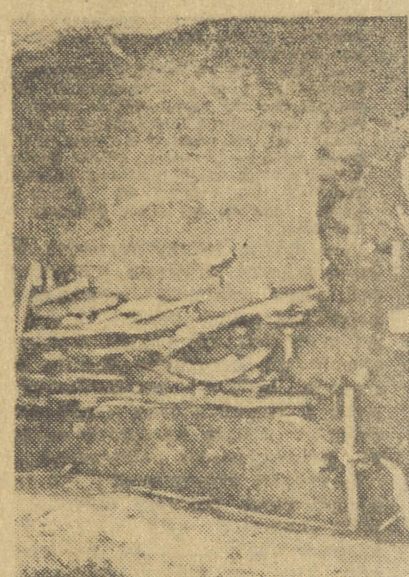
czywającymi na drewnianych ramach, dranie więc nie grzeły a nawierzchnia była równa. Ulice były wysypywane piaskiem rzeczynym: być może, oczywiście i w wysypywano piaskiem podczas obrzędów kultowych, lub gołolezi.

Obok ulic stały domy drewniane, których ściany były wyłożone dranicami, wpuszczanymi między pale. Znalezione odrzwia zdobiące są podwójnymi ukośnymi pasmami żłobków, tworzących kwadraty. Wewnątrz domów odkryto paleniska, obok których dosyć często znajdowano skupiska potłuczonych naczyń słowiańskich.

Do najliczniejszych znalezisk należą własne szkory naczyń glinianych, FIEKNE ZDROBIONYCH różnorodnymi watakami zdobniczymi. Różnorodność motywów zdobniczych i doskonałe wypracowanie naczyń pod względem technicznym świadczą o tym, że RZEMIOSŁO GLINIANE STAŁO NA BARDZO WYSOKIM POZIOMIE.

Znalezione również żużel, szkliwo, surowiec oraz niektóre wyroby szklane, na podstawie których możemy wnioskować, że POD KONIEC X WIEKU W WOLINIE PRODUKOWANO JUŻ SZKŁO. Jest to jedno z najwcześniejszych znalezisk okresu wczesnośredniowiecznego na naszych ziemiach. Prawdopodobnie do tak wczesnej produkcji przyczyniły się ZYWE KONTAKTY HANDLOWE WOLINIA Z OŚRODKAMI ZACHODNIO-EUROPEJSKIMI, jak np. Dorstadt (Holandia), gdzie produkcja szkła była już znana od okresu tzw. wpływów rzymskich. Obok wyrobów szklanych produkowali również metalurzy, którzy w PIERŚCIONKI, SZKLANE, pochodzące z Egiptu, Bizancjum i Rusi Kijowskiej, przywiezione przez wędrujących kupców.

Pewnym rodzajem ciekawostką jest kołyska z przełomu X—XI wieku. Dno jej zrobiono z 2 cienkich deszczulek, a ściany wypleciono wikliną. Prawdopodobnie chodzi tu o kołyskę wiszącą, znaną nam z terenów Słowiańszczyzny i używaną nawet do dnia dzisiejszego. Po najmłodszych obywatelach



Miedzy domami widoczna jest stewa statku.

Wolin pozostały zabawki, jak — ptaszek i mieczyk drewniany, baki do gry, kółka itp.

WOLIN — „OKNO NA SWIAT”
Znalezione i innego rodzaju zabytki, których wymowa ma niezmierną wagę, mianowicie szczątki zwierząt i zbóż. Na podstawie tych znalezisk wiemy np., że największe konsumowanie wiewprzowiny, z czego możemy wnioskować, że hodowano te zwierzęta. W znikomym stosunkowo procentie występują zwierzęta dzikie. Ze zbóż na pierwsze miejsce wysuwa się proso, następnie żyto, pszenica i jęczmień. Poważną rolę w konsumpcji odgrywały ryby, od poci aż do jesiotra.

Materiały zabytkowe uzyskane w tegorocznym sezonie potwierdzają w dalszym ciągu niezaprzeczalną fakt, iż Wolin był miastem słowiańskim. Miał on charakter miasta już na trzy przeszło wieki przed nadaniem mu praw miejskich w roku 1273. Był zamieszkiwany przeważnie przez rzemieślników i kupców, a na przedmieściach mieszkała biedota miejska, trudniąca się dorywczo różnymi zajęciami.

Tegoroczne badania wykopaliskowe pozwoliły nam stwierdzić, że WOLIN W WIEKU X I XI PRZECHODZIŁ SWOJĄ NAJWSPANIALSZĄ OKRES, utrzymując kontakty handlowe z odległymi ośrodkami kupieckimi i biorąc aktywny udział w wymianie. Jest pewnego rodzaju „oknem na świat” swojego zaplecza gospodarczego, którym są tereny tworzące się państwo wołoskiej w wieku X.

Mgr Wł. Filipowiak

Stereokardiograf — wynalazek polski daje obraz elektrycznych czynności serca

Serce, narząd zbudowany z mięśnia, tak wielkie — czy raczej tak małe wobec potęgi swoich czynności, jak pieść człowieka, nieprzerwanie tłoczy krew do tętnic. Za każdym skurczem serca wypływa do nich nowy strumień krwi. W ciągu minuty serce zdrowego człowieka kurczy się i rozkurcza 60—80 razy, przetłaczając w ciągu doby — ponad 7 tysięcy litrów krwi!

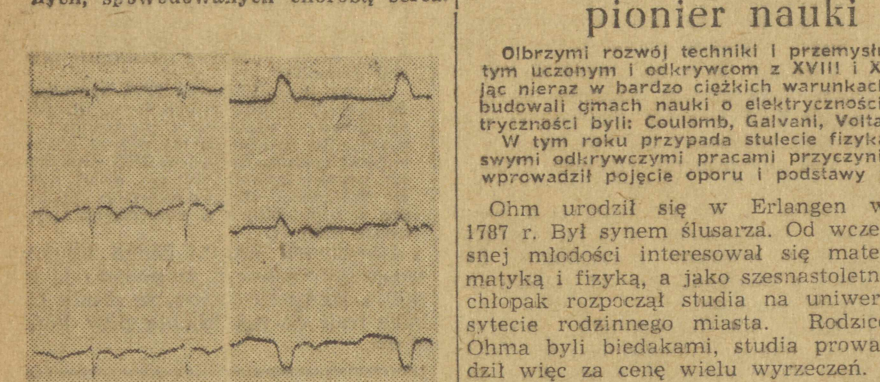
Dziś wiemy, że ten wspaniały funkcjonujący mechanizm — serce pracuje na energii elektrycznej. W komórkach mięśnia sercowego pod wpływem przemian biochemicznych powstaje cykliczny (okresowy) stan pobudzenia elektrycznego. Te pobudzenia są impulsami do skurczów serca, a następują po sobie bardzo szybko, w tempie 60—80 razy na minutę, za każdym razem poprzedzając i wywołując jego skurcz.

Inaczej mówiąc serce wyzwała siłę elektromotoryczną, a z tym — napięcie elektryczne. Wielkość jego jest bardzo słaba, rzędu jednego miliwolta (wartość jednej tysięcznej wolta (wartość wielkość porównać z napięciem jakie zasila nasze żarówki, wynoszącym 220 wolt) — i jest w swoim przebiegu zmiennie. Zmienia się bardzo szybko, za każdym skurczem i rozkurczem mięśnia sercowego.

Jest przeto serce swego rodzaju elektrownia, wytwarzająca siłę elektromotoryczną, która rozchodzi się, rozprzyska po całym ciele człowieka. Największy potencjał elektryczny występuje w bliskich okolicach serca — elektrowni, słabnie w miarę rozprzysku w ciele, w miarę oddalania się od serca.

Te prądy, jak wspomnieliśmy, są bardzo słabe, ale nauczyliśmy się je wzmacniać i rejestrować elektrokardiografem (EKG), a specjalnie w nim urządzenie zapisuje przebieg prądów na papierze światłoczułym w postaci bądź wykresu liniowego, bądź — przy zastosowaniu lampy oscyloskopowej — w formie pętli.

Gdy mięsień sercowy jest zdrowy, pobudzenia elektryczne przebiegają prawidłowo, o czym świadczy prawidłowy również wykres elektrokardiograficzny. Jeśli jednak w liniach wykresu zjawia się odchylenie od przyjętej normy, mówią one o niekwestionowanych przebiegach prądów elektrycznych, spowodowanych chorobą serca.



Wygląd d. 401 elektrokardiogramu: z lewej — EKG pacjenta o zdrowym sercu, drugi ujawnia chorobę serca.

Ale elektrokardiografem dokonać można pomiaru zjawisk elektrycznych w jednej tylko płaszczyźnie ciała (np. przedniej czy bocznej). Taki więc pomiar i jego „zapis” na wykresie wykazuje tylko częściowy rozprzysk prądów, daje tylko fragmentaryczny obraz elektrycznych czynności serca. A tymczasem serce jest bryłą trójwymiarową i jego zjawiska elektryczne toczą się przestrzennie, w całym trójwymiarowym ciele człowieka. Dopiero więc obraz przestrzenny rozprzysku

tych zjawisk dawałby obraz całości, pozwalałby lekarzowi na dokładne „rozpoznanie” działalności serca i jego chorób.

Aby uzyskać taki trójwymiarowy obraz elektrycznego cyklu serca trzeba więc było przeprowadzić u pacjenta pomiar co najmniej w dwóch płaszczyznach (przedniej i bocznej). Z uzyskanych w ten sposób wykresów „płaskich” trzeba było modelować trójwymiarową makietę z drutu, odzwierciedlającą wszystkie kierunki rozprzysku prądów, generowanych przez serce. A trzeba dodać, że takie kształtowanie modelu przestrzennego wymagało i dużej wyobraźni i skomplikowanych przeliczeń matematycznych i konstrukcji geometrycznych.

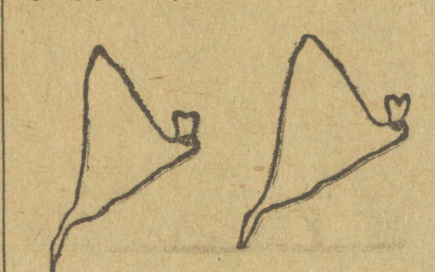
Słowem, cenny przyrząd do pomiaru elektrycznych czynności serca nie zadowalał w pełni kardiologów. Zadowolili ich mogli tylko taki aparat, w którym można by obserwować prąd czynnościowe serca przestrzennie.

Aparat taki zbudowany został w Polsce w roku ubiegłym, stanowiąc sukces na miarę światową. Wynalazek ten zawdzięcza swe powstanie twórcy współpracy trzech pracowników nauki: autorem pomysłu i konsultantem w toku budowy był kardiolog, dr Jan Kwoczyński, a pomysły zrealizowali w Zakładzie Budowy Aparatów Elektromedycznych Politechniki Warszawskiej, prof. Juliusz Keller, kierownik tego zakładu, i jego adiunkt Juliusz Ekiel. Wszyscy trzej wyróżnieni zostali w r. ub. Nagrodą Państwową.

Nowy aparat nazwany został stereokardiografem, gdyż składał się z częścią jest urządzenie stereoskopowe. Ono to — bez uciekania się do skomplikowanych przeliczeń i modelowania z drutu — pozwala obserwować na ekranie akcję elektryczną serca przestrzennie.

Obraz stereoskopowy powstaje w ten sposób, że potencjały elektryczne płaszczyzn serca — przedniej i bocznej — przekształcone zostają drogą transformacji elektronicznej w model przestrzenny; na ekran padają jednocześnie obrazy dwóch pętli, nachylonych do siebie pod kątem 10°, co odpowiada mniej więcej różnicy kątów, pod jakimi patrzy każde z naszych

dwojga oczu. Rzutowanie na ekran tak ustawionych dwóch wykresów — pętli odpowiadających własności wzroku ludzkiego. I gdy teraz lekarz spojrzy na ekran przez okular stereoskopowy, zobaczy obraz napięć elektrycznych serca przestrzennie, trójwymiarowo, może obserwować akcję całej bryły serca.



Oto para stereoskopowa: dwie pętle nachylone do siebie pod kątem 10°, oglądane przez okular stereoskopowy dadzą na ekranie obraz jednej, przestrzennej.

Stereokardiograf przekazał został do produkcji. Jest w tej chwili w budowie 5 takich aparatów w skali laboratoryjnej, w Zakładzie Budowy Aparatów Elektromedycznych Politechniki Warszawskiej, pod kierunkiem prof. Kellera. A budowę dalszych trzynastu, w skali półtechnicznej, prowadzi Zakład Konstrukcji Telekomunikacyjnych i Radiofonii pod kierunkiem prof. Ant. Kilińskiego.

Model stereokardiografu wyróżniono Nagrodą Państwową, pełni służbę w warszawskim szpitalu miejskim Nr 6 pod okiem dr. Jana Kwoczyńskiego. Gromadzone przezeń doświadczenia praktyczne wykorzystywane są dla opracowania metody doskonałej rozpoznawania chorób serca.

Wystawiony w pawilonie polskim na tegorocznych Targach Lipskich (wrzesień) wynalazek polski spotkał się z ogromnym zainteresowaniem i uznaniem fachowców zagranicznych. Pracę aparatu demonstrowano pokazem telewizyjnym. Ekspozycja tych aparatów za granicę została zaplanowana w myśl otrzymanych zamówień.

K. M.

Georg Simon Ohm pionier nauki o elektryczności

Olbrzymi rozwój techniki i przemysłu w naszym stuleciu zawdzięcza ludzkości tym uczonym i odkrywcom z XVIII i XIX wieków, którzy, kształcąc się i pracując nieraz w bardzo ciężkich warunkach, budowali gmach nauki o elektryczności. Wielkimi pionierami w dziedzinie elektryczności byli: Coulomb, Galvani, Volta, Franklin, Ampere, Faraday, Ohm i inni. W tym roku przypada stulecie fizyka swymi odkrywcami pracami przyczynił się do zrozumienia istoty elektryczności, wprowadził pojęcie oporu i podstawy pomiaru prądu.

Ohm urodził się w Erlangen w 1787 r. Był synem ślusarza. Od wczesnej młodości interesował się matematyką i fizyką, a jako szesnastoletni chłopak rozpoczął studia na uniwersytecie rodzinnego miasta. Rodzice Ohma byli biedakami, studia prowadził więc za cenę wielu wyrzeczeń.

Nielepiej powodziło mu się, gdy został prywatnym docentem, a następnie nauczycielem w szkole realnej w Bamberg. Stąd przeniósł się do Kolonii, gdzie nauczał w gimnazjum, a równocześnie eksperymentował, poświęcając na przyrządy i materiały wszystkie swe dochody. Pracując z uporem i wytrwałością, aż wreszcie odkrył ciekawe związki i mógł w roku 1826 sformułować po raz pierwszy swoje sławne prawo o oporze elektrycznym.

Jak wielu innych wielkich odkrywców — Ohm nie został zrozumiany przez swych współczesnych. Stracił posadę i przez pięć lat nie mógł ani nauczać, ani też pracować

Miedzy ilością prądu, przepływającego w ciągu sekundy przez przewód, a oporem, który wywołuje ten prąd, istnieje prosty związek, wykryty właśnie przez Ohma i uwieczniony w jego prawie, które powiada, że natężenie prądu elektrycznego jest wprost proporcjonalne do napięcia, a odwrotnie do oporu przewodnika.

Ohm wykrył też, że opór przewodnika zależy od grubości czyli od wielkości przekroju przewodnika. Im drut cieńszy, tym większy jego opór i tym mniej elektryczności może przezeń przepłynąć.

W przyrodzie nie ma ani absolutnych przewodników, tj. materiałów, których opór wynosiłby zero, ani też absolutnych izolatorów, których opór nie dałby się zmniejszyć. Dla przykładu można podać, że opór sznurka gumowego o przekroju 1 mm² i długości 1 m wynosi 10¹⁰ jedynka z 77 zerami! Ohmów.

Opór przewodnika metalowego zależy też od temperatury. Im ona wyższa, tym opór mniejszy. Gdy kawałek drutu ochładzamy do temperatury ciekłego helu, a więc niemal do absolutnego zera, opór drutu maleje niemal do zera. Występuje wtedy zjawisko „nadprzewodnictwa”.

Poszukując wyjaśnienia tego zjawiska, uczeni przypuszczają, że atomy przewodnika metalowego tworzą przestrzenną siatkę, której wolne miejsca są wypełnione swobodnymi elektronami. Gdy atomy wykonują drgania ciepłe, swobodny przelot dla elektronów jest utrudniony. W temperaturze niemal absolutnego zera atomy przestają drgać, a elektrony mają swobodną drogę i krąży bez przeszkód, nie napotykać oporu.

E. Białoborski

Małe podorywki i wielkie orki

Kiedy słyszymy słowa „socha”, „radło”, to zwykle sięgamy myślą o parę tysięcy lat wstecz. Jakies dziwne, archaiczne, drewniane plugi. Ale podczas gdy inne narzędzia sprzed wieków w większości przeszły do historii, narzędzia orki historii swej nie zakończyły.

Dotąd jeszcze wielu chłopów, np. w Abisynii oraz ziemie narzędziem prostym do sochy, zaostrożnym kijem odłupując bryły z powierzchni ziemi. Nasza, słowiańska socha może jeszcze dziś znaleźć nie tylko w muzeum, lecz i po wiejskich rupieciarzach. Radło jest to dziś używane. Ulepszone, z żelaza, a nie z drewna, nazywa się — obyspnik. Najpospolitsze to narzędzie do obrabiania ziemniaków.

Historia rozwoju pluga jest charakterystyczna dla niemal wszystkich narzędzi rolniczych. Można by ją określić bardzo prosto: długo, długo n'e, a w końcu szalony rozwój.

Mimo że i socha i radło były do zamierzchłych czasów narzędziami orki, jednak socha bardziej przypomina dzisiejszy plug. W czasach starożytności otrzymała drewniany dyszel. Później robczy kłn z drewna zastąpiono kamieniem lub z brązu. Wcześniej też otrzymała odłaknicę. Do tej pory w Egipcie można spotkać sochę z ustawioną ukośnie odłaknicą.

Mimo że i socha i radło były do zamierzchłych czasów narzędziami orki, jednak socha bardziej przypomina dzisiejszy plug. W czasach starożytności otrzymała drewniany dyszel. Później robczy kłn z drewna zastąpiono kamieniem lub z brązu. Wcześniej też otrzymała odłaknicę. Do tej pory w Egipcie można spotkać sochę z ustawioną ukośnie odłaknicą.

Mimo że i socha i radło były do zamierzchłych czasów narzędziami orki, jednak socha bardziej przypomina dzisiejszy plug. W czasach starożytności otrzymała drewniany dyszel. Później robczy kłn z drewna zastąpiono kamieniem lub z brązu. Wcześniej też otrzymała odłaknicę. Do tej pory w Egipcie można spotkać sochę z ustawioną ukośnie odłaknicą.

Mimo że i socha i radło były do zamierzchłych czasów narzędziami orki, jednak socha bardziej przypomina dzisiejszy plug. W czasach starożytności otrzymała drewniany dyszel. Później robczy kłn z drewna zastąpiono kamieniem lub z brązu. Wcześniej też otrzymała odłaknicę. Do tej pory w Egipcie można spotkać sochę z ustawioną ukośnie odłaknicą.

Mimo że i socha i radło były do zamierzchłych czasów narzędziami orki, jednak socha bardziej przypomina dzisiejszy plug. W czasach starożytności otrzymała drewniany dyszel. Później robczy kłn z drewna zastąpiono kamieniem lub z brązu. Wcześniej też otrzymała odłaknicę. Do tej pory w Egipcie można spotkać sochę z ustawioną ukośnie odłaknicą.

Mimo że i socha i radło były do zamierzchłych czasów narzędziami orki, jednak socha bardziej przypomina dzisiejszy plug. W czasach starożytności otrzymała drewniany dyszel. Później robczy kłn z drewna zastąpiono kamieniem lub z brązu. Wcześniej też otrzymała odłaknicę. Do tej pory w Egipcie można spotkać sochę z ustawioną ukośnie odłaknicą.

E. Białoborski

ca, taką jakiej używano w VIII wieku naszej ery. Od tamtego czasu przez tysiąc lat — nie, aż do XVIII wieku, kiedy to wielki rozwój paru miast Belgii i Holandii zmusił rolnictwo tych krajów do starań o podniesienie plonów. Powstały więc plugi ulepszone: brabancki i flandryjski. W 1795 r. Anglik Baileya zbudował odłaknicę żubrową. W dwa lata po nim takąż odłaknicę, na podstawie obliczeń matematycznych, opracował francuz z koleji przesyłki Stahow Zjednoczonych A. P. — Jefferson. Odłaknicę cyfryczną wypuścili w świat Czesi, bracia Wawerkiowie, w 1825 r.

I odtąd, od mniej więcej połowy XIX w., tj. od okresu ogromnego rozwoju przemysłu, rozpoczął się wielki rozwój narzędzi i maszyn rolniczych. Przez sto lat, a nawet w każdym tej setki dziesięcioleci — zrobiono więcej, niż przez poprzednie tysiąclecia. Powstały dziesiątki, setki nowych plugów. Plugów do ziemi lekkiej i ciężkiej, do podorywek, do orki głębokiej, do orki konnej i ciągnikowej, do orki nowin, orki łąk, do wyorywania rowów przegonowych, plugów z pogłębiaczami, z przedplużkami itd.

Równocześnie, miejsce panujących niepodzielnie cepów zajęły wszelakiego typu młocarnie, do kombajnów włącznie, a miejsce sierpa i dużo późniejszej kosi — różne maszyny żniwne, znowu łącznie z kombajnami. Ale — gdy inne narzędzia rolnicze można zastąpić mniej lub więcej skomplikowanymi maszynami, plug wciąż jeszcze jest nie do zastąpienia. Można go ulepszać, można z maledo, dawniej lekko narzędzia konstruować potężne, ciężkie „machiny” — np. plugi wieloskibowe, ale zasadnicze części sochy, czy pluga pozostają wciąż te same.

Plug jest jedynym narzędziem uprawowym, którym można odwracać górna warstwę gleby, regenerować jej utraconą strukturę i „zakopywać” przy tym obornik do ziemi.

Plug zaczyna swą pracę równocześnie ze żniwami. Wtedy przeprowadza się podorywkę (zwykle na 5 cm głębokości). Pozwala przeto do kilkukrotnie chwastom, niszczy szkodniki, zapobiega „zmęczeniu” gleby, „wypaluje i wiąże” deszcze późniejsze. Przygotowuje rolę do „dojrzenia” do właściwej orki.

Ziębla, czyli orka zimowa, jest zwykle najgłębsza. Śięga do głębokości warstwy uprawnej, tj. od 20 do 40 cm. Ziębla wyskiba czyli ustawia „na sztorc” bryły ziemi, aby woda i mroz mogły tworzyć jej strukturę, przetworzyć glebę na spichlerz wodny.

Orka siewna, czyli ostatnia orka przed siewem ma skiby dobrze pokruszyć, dosypać, ułożyć, i ostatecznie je przygotować. Jej głębokość zwykle nie dochodzi do warstwy uprawnej — jest średnia.

Prócz tych trzech orok stosuje się wiele innych jeszcze zabiegów agrotechnicznych, jak choćby: bronowanie, kulturowanie, walowienie, wloczenie itd.

według potrzeby. Ale — trzymajmy się orki.

Jak świat światem, taki był porządek orki: podorywka, orka zimowa, orka siewna. Z roku na rok i rok za rokiem bez orki nie wrzucono w ziemię ziarna. Wprowadzane zmiany nie burzyły porządku rzeczy. Realizowały potrzebę np. przedplużka lub pluga trójwarstwowego lub innej linii odłaknicy itp. Przedplużek odcił na wierzchnią, 10-cm warstwę zwartą gleby i rzucił ją na dno bruzdy. Plug Mosolowa, o trzech niejako poziomach, wkłada warstwę najniższą, często martwicę, pomiędzy dwie pozostałe. Różny krój odłaknicy różnie przewraca skibę.

Po raz pierwszy Jean, rolnik z Francji, około 1810 r. przełamał tradycję. Nie orał, lecz tylko kulturował glebę. Zamiaszt 14 q. zbóż z ha, jak jego sąsiedzi, zbierał 14 q. W różnych państwach różni próbowali go naśladować, u nas też, ale bez większych rezultatów. Poszedł w zapomnienie.

Wybuchła nowa sprawa. Kolchoznicy Malcew orze plugiem bez odłaknicy, więc bez odwracania skib, głęboko do 60 cm i to raz na 3 do 6 nawet lat. Otrzymuje zdumiewające rezultaty. Stosuje przy tym cały zespół przeróżnych uprawek, opracował własnego pomysłu bronę i... jako genialny praktyk wola i powtarza uparcie: — nie trzymajcie się szablono, uprawiajcie glebę tak jak ona tego wymaga!

Partia i rząd radziecki podchwytują „cnotę” Malcewa. Dwa wszechwładzowe sądownictwa wprowadzają do świadectw na miliony ha. Metoda Malcewa wchodzi do programów wszystkich szkół rolniczych z wyższymi włącznie.

Malcew pracuje na głębokim, czernymetrowym czarnoziemie. Malcew musi bronić swojej ziemi przed ostrym klimatem i wściekłymi, suchymi wiatrami. W tamtych stronach jest 300 mm opadów rocznie, u nas przeciętnie 450. Gdy Malcewa pytają, co będzie robił dalej, odpowiada: — Nie wiem. To będzie zależało od tego, czego będą się domagały ziemia i klimat.

Revolucja myśli malcewowskiej polega nie tylko na tym, że orze on ziemię raz na parę lat, a przy tym ma odwagę nie odwracać skiby. Malcew burzy stare, zaśnieżone systemy, każe „alczyc” z szablonem nawet w dziedzinie, w której odwieczny szablon zdawał się być nienaruszalny.

JUNG, czyli nasz Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa podjął w tym roku i na różnych glebach kilkanaście prób orki metodą Malcewa. Ale nawet gdyby na naszych ziemiach i w naszym klimacie metoda ta nie dała rewelacyjnych wyników, powinniśmy być — wszyscy — wdzięczni Malcewowi. Bawiem uczy nas, jak niebezpieczna i szkodliwa rzecz jest szablon. Jak często obok „małych, płytkich podorywek” jest potrzebna „wielka orka” w umysłach ludzkich.

I. GUMOWSKA

Z sesji Stoł. Rady Narodowej

Sprawy jak najbardziej warszawskie

Choć nikt go nie goni — „Miś” ucieka.

„Miś” — warszawska spółdzielnia pracy, dostawca dla Centralnego Domu Dziecka, ucieka od swojej specjalności — od produkowania dziecięcych ubiorów, których jest brak na rynku warszawskim. Robi natomiast coraz więcej kółder, bielizny pościelowej i innych grubszych sztuk, mniej „pracochłonnych”, niż dziecięce ubiorki, pozwalających spółdzielni szybciej wykonać wartościowe plany.

Wiecej tego rodzaju spraw i sprawek, utrudniających zaopatrzenie ludności w artykuły codziennej, masowej potrzeby wyknięto spółdzielniom, zakładom przemysłu terenowego oraz placówkom usługowym na ewentualnym plenarnym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej.

Spółdzielnia warszawska, choć w ostatnich 3 latach zmieniła zakres produkcji, choć mniej robiła artykułów inwestycyjnych, wciąż jeszcze nie zaspokaja potrzeb rynku warszawskiego. Woj. Zarząd Gminnych Spółdzielni nie może zdobyć dla swoich sklepów w pow. warszawskim kłamek, pomimo że robi je — Warszawa Spółdzielnia Pracy Optyków i Mechaników. Robi, ale nie dla Warszawy. Całą produkcję kłamek zakupiły „na pniu” sklepy poznańskie. Zakupily bez wiedzy i zgody Wydziału Przemysłu. Co pozostaje GS-om warszawskim? Całowad kłamek w Warszawie i szukać kłamek w... Poznaniu.

Tanią kosztem można zostać pościelipisarzem, bo powieść całą można by napisać o tym, co drobnej wytwórczości jeszcze zaryzycali na wczorajszym plenium radni. — A więc, że nie zaspokaja potrzeb, że biadolenia na rzekome obiektywne trudności surowcowe, lokalowe itd. nie usprawniają braku robocizny, zlej jakości, kiepskiego wykończenia, czy w ogóle niedbałego wykonawstwa wózków. Przecież warszawski drobny przemysł „dorobił się” remanentów towarowych, na które nie ma amatorów — za przeszło 100 (sto) milionów złotych. Wiceprezident wydziału Przemysłu, Mitrus, wyliczył całą litanię remanentów — od sznurów do zleżałych samodzielników.

Uczą się, uczą spółdzielnie i zakłady przemysłu terenowego, ale mimo to wiele z nich nie nauczyło się jeszcze dobrze produkować. Spośród tych spółdzielni, które jeszcze zdrowo knoczą, wymieniono „Zelazocyn” za złe siłki, „Wiokniarska”, który się potknął na kaftanikach dla niemowląt, spółdzielnia im. Hiberna, Zakłady Drutu i Blachy Przem. Terenowego za zarzewiające noże.

Z 30 — TYLKO KILKA
Na wyroby z produkcji ubocznej liczył bardzo konsumenci warszawscy. 30 duży zakładów kluczowych obliczało mu tę produkcję. Robi za ledwie kilka i to było jak i mało. Mennica Państwowa robi tyle

tyżeczek, że cała produkcja ledwo starcza dla jej własnej załogi. A surowce odpadkowe nie tylko nie są należycie wykorzystywane, ale zakłady przemysłu kluczowego zgłaszają je do swoich bilansów surowcowych, przez co przepadają te surowce dla zakładów drobnych.

Jeżeli, mimo to, warszawskie zakłady przemysłu terenowego skończyły z 72 grup asortymentowych w 1953 r. na 102 grupy w roku bieżącym, jest to niewątpliwie osiągnięcie.

Na wystawie drobnej wytwórczości w salach rezerwowych Teatru Narodowego, która się szczyśliwym trafem (a może szczyśliwym rozmysłem) zbiegła właśnie z sesją Stoł. Rady Narodowej — pokazał warszawski drobny przemysł wiele pięknych eksponatów — pomysłowe zabawki, piękne meble, samodzielne sukienki, słodkie obuwie itd. — zresztą nie tu miejsce na opis wystawy.

Jedno jednak warto jeszcze wspomnieć — stoisko usługowe zegarmistrzowskie, które miało obsługiwać klientów, było nieczynne w dniu otwarcia i następnego dnia. I to jest właśnie znamienne dla usług warszawskich, nad którymi rozwozili się dyskutanci. Każdy z poruszających na sesji ten temat na własnej skórze doświadczył — miał przyjemność zetknąć się z usługami i wyszedł... pokonany.

Usługowa sieć — niewątpliwie wzrosła wielokrotnie. Wartość usług również kilkakrotnie. Cyfry (do 30 września br. 1,485 punktów) są podcażające. I gdyby tak jeszcze za tą ilością punktów szła w parze i jakość obsługi!

PRALNIE... PRALNIE...

Mówił o tym radny Fotek. Mówił o punkcie usługowym meblarskim, który przysłał fachowca do naprawy szafy — bez narzędzi. Naprawy nie było — ale był potem rachunek na 140 złotych dla właściciela zdezo-

wanej szafy. Albo zegarmistrzostwo uspołecznione. Dżungla — w porównaniu z zaskoczeniem ocen i cen, jakie stawiają swoim klientom zegarmistrzowie — jest niewinnym gajem.

Największy jednak kłopot i trudność sprawiają mieszkańcom Warszawy pralnie: jedne i drugie — bielizny i chemiczne. „Gigant” na Ochocie miał tu wiele poprawić — zmienić na lepsze, na razie zmienił tylko... nazwę — na „Miejskie Pralnie i Farbiarnie”.

Zie jest w osiedlach, w których nie ma „gó” do suszenia bielizny i gdzie pranie domowe i suszenie nie jest nie tylko urządzeniem ale same mieszkania (Młynów, Mirów). Pralni jest za mało, pralnie piorą niedbale, pralnie gubią powierzoną odzież, pralnie... pralnie... to wciąż jeszcze słaby punkt naszych pomalutka krepujących usług.

Jest wiele jeszcze niejasnych punktów w usługowych punktach — w ich rozmieszczeniu, w cenach — (np. nicowanie odzieży wypada drożej niż uszycie nowego garnituru). Ale była przecież obniżka ceny usług. Szyście staniało, a nicowanie? — radny Fotek ma wątpliwości, a raczej ich nie ma.

Przedstawiciel Zw. Spółdzielni Pracy Gajda, specjalista od spraw usług przedstawiał zebrany materiał — może zadecyduje o nich już nowo wybrana rada, może jeszcze zdąży odchodzić. Projekty dotyczą zbiorowego załatwiania usług za pośrednictwem komitetów blokowych, co odciążałoby szereg usługową. W każdym Komitecie wytypowano by jedną osobę — rodzaj łącznika między punktami usługowymi a klientami — mieszkańcami bloku. Łącznik załatwiałby zlecenia i kierowałby fachowców do klienta, a więc odwrotnie niż obecnie.

Dobrze się stało, że z taką starannością i wnikliwością zajęli się radni

na ostatniej sesji sprawą, która nurtuje nas wszystkich. Niewątpliwie Wydział Przemysłu weźmie pod uwagę wszystkie zalety i wnoski, wyłożone w dyskusji, dorzucając do nich swoje dotychczasowe doświadczenia. A jakie są z grubsza te postulaty:

- 1 Polepszyć jakość usług w istniejących już punktach.
- 2 Zająć się z prawdziwą, gospodarską troską dzielnicami peryferyjnymi.
- 3 Zgrupować małe, nierentowne punkty w większe zespoły (np. pawilony usługowe).
- 4 Zbliżyć punkty do wielkich osiedli. Wprowadzić je na osiedla, by klient nie musiał biegać po całym mieście dla podzelenia butów lub dla przyszycia przysiółkowego guzika. (ig)

Jak »dobrze« pójdzie

32 dokumenty na 1 lekarza!

Czy konieczne lekarzy, obciążonych przeciętnie 32 dokumentami, trzeba obciążać dodatkowymi, a zwłaszcza zbędnymi zleceniami?

W związku z reformą opozycji opartą, jak wiadomo, na wysłuchaniu i stopniu specjalizacji, lekarze przedkładają muszą (po raz zresztą nie wiadomo który) odpisy dyplomów i specjalizacji. Na podstawie odpisów ustala się datę zakończenia studiów i określa dodatek za zdobyty specjalność. Do tych odpisów dodaje się także kwestionariusz w sześciu częściach.

Ala i tę sprawę, prostą choć nieco uciążliwą, można jeszcze skomplikować. Ogromna większość lekarzy pracuje w kilku instytucjach lecznictwa zamkniętego i otwartego. Otóż każda z tych instytucji żąda od lekarza przedłożenia niezbędnych papierów...

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Czy naprawdę nie wystarczyłoby złożyć 6 kwestionariuszy i 2 odpisów w jednej placówce, która przelałaby je np. do Wydz. Zdrowia St. Rady Narodowej (płatnik lecznictwa miejskiego). Tam miałyby wgląd i mogłyby uzyskać potrzebne dane wydziału personalne pozostałych placówek.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Czy naprawdę nie wystarczyłoby złożyć 6 kwestionariuszy i 2 odpisów w jednej placówce, która przelałaby je np. do Wydz. Zdrowia St. Rady Narodowej (płatnik lecznictwa miejskiego). Tam miałyby wgląd i mogłyby uzyskać potrzebne dane wydziału personalne pozostałych placówek.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

Łożo np. dr K., doskonały specjalista, zatrudniony w 4 placówkach, wypisać musi 24 kwestionariusze i uporać się z 32 odpisami.

W 35 blokach Pragi II mieszka już 7 tys. osób

Niemal co tydzień robotnicy ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 7 przekazują lokatorom następne mieszkania w jednym z największych stolicznych osiedli — na Pradze II.

Osiadłe to wznieszone według projektów przygotowanych przez pracowników „Miastrprojekt-Stolica” pod kierownictwem inż. arch. Jerzego Głęzdzia, jest „równolatkami” MDM. W jednym czasie rozpoczęto roboty, w jednym terminie oddano mieszkańcom pierwsze lokale. A w tej chwili Praga II już wyprowadziła swą lewobrzeżną „siostrę”. Na Pradze II, w 35 blokach mieszka, już przeszło 7 tysięcy osób. W roku przyszłym liczba mieszkańców powiększy się do prawie 10 tysięcy.

Osiadłe — po pełnej rozbudowie — będzie ponad 45 tysięcy lokatorów. Będzie więc drugą co do wielkości (po Muranowie) nową dzielnicą w Stolicy.

Mieszkańcy tego osiedla otrzymali już szereg obiektów socjalno-usługowych, jak np. nową szkołę przy ul. Ratuszowej, żłobki, przedszkola itd.

Wiele następnych jest w budowie. W przyszłym roku rozpocznie się prawdopodobnie budowę jednego z największych w Warszawie ośrodków sportowych, który znajdzie się przy ul. Nowo-Infanterskiej. Według wstępnych projektów ma tam powstać nowoczesna hala sportowa, szereg boisk, basen itp. (dr.)

Dwa dni MDM bez wody

Dlaczego nie zawiadomiono mieszkańców?

Zadzwoń! redakcyjny telefon: — Halo! Tu mówią mieszkańcy MDM z bloków po wschodniej stronie Marszałkowskiej. Od środy po południu — już drugi dzień — nie mamy wody. Jeśli przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji coś naprawia — to dlaczego przed wyłączeniem nie zawiadomiono mieszkańców? Prosimy o interwencję.

Dzwonimy do przedsiębiorstwa robot wodociągów i kanalizacji.

Zgadza się — mówi dyżurny pracownik — wody na MDM nie ma... Pekły tam rury. Grozi zalanie kilku piwnic i połączeń telefonicznych. Oczekujemy na przyjazd ekipy. Na Mokotowskiej przy Placu Zawiszy ustawiliśmy kran, z którego można czerpać wodę. Administracja domów była powiadomiona we środę po południu, że wody nie będzie. Staraliśmy się szybko usunąć uszkodzenie.

Tyle usłyszeliśmy o tak zwanym stanie faktycznym. Wynika z tego, że administracja domów nie powiadomiła wszystkich lokatorów o uszkodzeniu, tak by zdążyli przygotować się do godzin „posuchy”. (C)

Produkuję 60 tysięcy butelek — może i więcej

Warszawski browar w rozbudowie

Pisaliśmy już kilkakrotnie o uruchomieniu w tym roku browaru warszawskiego. Chociaż produkcja w warszawskim browarze jest już w pełnym toku, rozbudowę się on dalej. Największe prace trwają w przyszłej beczkowni. Zostanie ona oddana do użytku w drugim kwartale 1955 r. Na zakończenie jej budowy czekają urządzenia do mycia beczek a wśród nich, kolosalnych rozmiarów maszyna sprowadzona z NRD — myjka beczkowa. Na razie — do czasu ukończenia budowy tej beczkowni — browar warszawski produkować będzie tylko piwo butelkowe, chociaż już teraz trwają próbnego wypuszczania piwa beczkowego.

Nowa beczkownia jest „oczekiwaniem” całej załogi, ale równocześnie prowadzi się w browarze cały szereg innych prac budowlanych. W obryzie fermentowni trwają roboty wykończeniowe. Te same prace przeprowadza się w nowej dodatkowej leżakowni, która otrzyma najnowocześniejsze w Polsce urządzenia klimatyzacyjne.

Wiele browarów w kraju może pożyczyć warszawskiej fabryce piwa nowoczesnych urządzeń i maszyn. Np. kilka dni temu browar otrzymał dwie nowe pompy piwne, które zastąpią „mażyszynki starsze” przy przetaczaniu piwa z filtrów do rozlewni.

Codziennie samochody wywożą z browaru blisko 80 tys. butelek piwa. Jak na Warszawę jest to bardzo znikoma ilość. Ale nie dziwnego. Jest

złimo, a do tego kłóski z napojami sprzedające piwo grane należą, niestety, do wyjątków. Jednak browar warszawski jest przygotowany do zwiększenia produkcji w okresie przedświątecznym. Miejmy więc nadzieję, że w czasie grudniowych świąt nie zabraknie na stołach warszawskiego piwa. (Kub)

Drugi numer

»Nowej Czechosłowacji«

Ukazał się drugi numer miesięcznika „Nowa Czechosłowacja”, który przyniósł wiele interesujących pozycji.

Numer zawiera artykuły o przygotowaniu do wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Najciekawsze dla polskiego Czytelnika pozycje to artykuły o sztukach pięknych, wystawianych w bratniej republice, o legorocznym produkcie filmowej (16 filmów, w tym 9 barwnych), o przygotowaniu hokeistów czeskich do sezonu zimowego. Poza tym numer przyniósł fotoreportaż z zawodów lekkoatletycznych ZSR i CSR, interesujący felieton o „Złotej Ullrich” w Pradze, humorystyczny „Wrogowie współzawodnictwa”.

Naukowców zainteresuje zapewne artykuł o współpracy Czechosłowackiej i Polskiej Akademii Nauk, a artystów plastyków artykuł o konkursie na artystyczne urządzenie Muzeum Klementa Gottwalda.

LIST DO REDAKCJI

W oczekiwaniu na radcę
Byłem pracownikiem ZBM-3 „KAM”, przy czym mając kwestię sporną z tymże przedsiębiorstwem, skierowałem sprawę do sądu.

Postanowieniem z dnia 1.X.Xbr. sąd zobowiązał pozwanego Zjednoczenie do złożenia w terminie 2-tygodniowym zaświadczeń, stwierdzających wysokość wypłacanych mi premii przez okres mojej pracy.

W dniu 27.Xbr. udałem się do Sądu, by sprawdzić, czy dane te zostały już nadane. Dowiedziałem się, że nie. W Zjednoczeniu oświadczone mi, że papiery zostały przekazane radcy prawnemu Zjednoczenia. Czekam na radcę, przesyła 3 egzemplarze. Nie przyszedł. W czasie czwartego z kolei wizyty w Zjednoczeniu dowiedziałem się od jego zastępcy, że „papiery są w podpisie u dyrektora”.

Po kilku dniach — w przekonaniu, że papiery zostały już nadane, udałem się do sądu, by sprawdzić, czy dane te zostały już nadane. Dowiedziałem się, że nie. W Zjednoczeniu oświadczone mi, że papiery zostały przekazane radcy prawnemu Zjednoczenia. Czekam na radcę, przesyła 3 egzemplarze. Nie przyszedł. W czasie czwartego z kolei wizyty w Zjednoczeniu dowiedziałem się od jego zastępcy, że „papiery są w podpisie u dyrektora”.

A. M.

(Nazwisko i adres znane Redakcji).

Znów chuligani w CDT

Piękne, odnowione wnętrza Centralnego Domu Towarowego cieszą każdego warszawiaka. Cieszymy się, a jednocześnie już boimy się o te wspaniałe lustra, kafle, szyby, bo...

26 ub. miesiąca, 21-letni Stanisław Dubczyński wysiłł się na niedawno odnowionej klatce schodowej „D” od ul. Brackiej, o godzinie 5.45 dwóch 30-letnich pijanych gości „Stolicy”, którzy opu-

ścili nad ranem ten lokal — Bolesław Niewiadomski i Tadeusz Ambrozjak, stuklił szyby wystawowe (wartości 4 tysięcy zł) od strony ul. Kruczej. Przed kilku dniami nieznani sprawcy zbili szyby w drzwiach wejściowych.

Te dowody chuligaństwa, to niestety, nie wszystko. Coraz częściej, zdarza się, że młodociani złodzieje okradają klientów CDT (przeważnie na ruchomych schodach otwierają kobietom torebki i kradną ich zawartość). CDT znów stał się miejscem zbiorów chuliganów. Kierownictwo Domu sygnalizuje o wypadkach zacierania i plucia na klientów. Na I piętrze przy stoisku muzycznym grupa chuliganów, często grożąc biciem, żąda od sprzedawczyń nastawiania wybranych przez siebie płyt i tańców... Na IV piętrze chuligani porzucili nożami ceratowe obicia ławek i foteli.

Mieszkańcy strażnicy nie mogą sobie dać rady — chuligani nie boją się ich, nie reagują na zwracane uwagi. W obecnym stanie, który się w dodatku pogarsza, niezbędna jest energiczna pomoc Milicji Obywatelskiej. Dyrekcja Centralnego Domu wystosowała już kilka pism do komisarzy, Komendy Dzielnicowej i Komendy Miasta MO z prośbą o delegowanie funkcjonariuszy, którzy uchroniliby chuliganów i złodziejskie wybrki. Niestety, jak dotychczas, próby te pozostały bez echa... (lin)

SPORT ... SPORT ... SPORT

Koszykarki polskie wyjechały do CSR

Do Pragi wyjechała 25 bm. ekipa polskich koszykarek, które jako reprezentacja Warszawy obok zawodniczek FSGT, Sofii, Budapesztu i Pragi oraz młodzieżowych reprezentacji ZSR i Czechosłowacji — wezmą udział w dorocznym, tradycyjnym

turnieju o Wielką Nagrodę miasta Pragi.

W skład drużyny wchodzi: Oleśiewicz-Gruszyńska, Wikarska, Kłosńska, Dobrucka, Loth, Węgrzynowicz, Kapałczyńska, Woluchowa, Beyer, Dąbrowska, Paprota-Zylińska, Silska, Miguła, Kaczmarek i Dudek.

Turniej w Pradze będzie ósmym z kolei. W dotychczasowych turniejach trzykrotnie zwyciężyła Praga, a dwukrotnie Moskwa i Budapeszt.

Floreściści polscy w Wiedniu

W wiedeńskiej Messe Halle rozpoczęły się 25 bm. międzynarodowe szermierze mistrzostwa Austrii, z udziałem szermierzy Austrii, Węgier, Włoch, Polski, Belgii, Jugosławii, USA, Niemiec zach. i Szwajcarii.

Wśród 32 zawodników, walczących we florecie, 3 Polaków: Twardokens, Pawłowski i Rydz zakwalifikowało się do finału.

Zwycięzcą został Węgier Gyuricz przed Belgiem Verhalli oraz drugim reprezentantem Węgier Palotsem. Z Polaków najlepiej wypadł Twardokens, zajmując szóste miejsce. Rydz był siódmym, a Pawłowski ósmym.

Mecz z Finlandią

6 grudnia w Stalino

Międzynarodowy mecz pięcioboju polski — Finlandia rozegrany zostanie w poniedziałek 6 grudnia br. w Stalino. Będzie to rewanż za porażkę (8:12) poniesioną przez Polaków w ubiegłym roku w Helsinkach.

Drużyna Polski wystąpi w najsilniejszym składzie

Bajki na lodzie



„Bajki na lodzie”, które zdobyły sobie w ubiegłym sezonie wielką popularność wśród najmłodszych miłośników literatury — rozpoczynają nowe podboje. W sobotę o godz. 18 oraz w niedzielę o 16 i 18 na „Torwarze” można będzie podziwiać nową porcję bajek, opracowanych bardzo starannie przez czołowych twórców figurkowy.

Na zjeździe: Jelonek z bajki „Kopciuszka”.

CIĘTY „LOTNIK”

Od dłuższego czasu nabrałem zamiłowania do gołębki się zylekając marką „Lotnik”. Zachełta mnie do tego i piękna nazwa, i niezła jakość tych ostrzy. Z zalem muszę stwierdzić, że co jakiś czas w kupowanych paczkach trafiają się pojedyncze zyletki bardzo a bardzo łepa. Nie śmiem pośmiać, ale myślę, że chyba cały zespół kontrolerów fabrycznych musi się tymi zyletkami golić nim trafiają do moich rąk.

W TRAMWAJU

Tramwaj nr „2”. Godz. 16.30. Ścisł jak w... tramwaju. Konduktor na każdym przystanku, ochryplym głosem prosi pasażerów.

Listy Czytelników pomogły

JUŻ MOGĄ SIĘ KAPAC

Lokatorzy domu przy ul. Jaworzynskiej 3 przeżyli gorący dzień, a tym samym nie mogli korzystać z kąpielni. W tym czasie w tej sprawie M.Z.B.M. W.2 wyjaśnił, że zarówno administracja domu jak i pałac zgłaszały w Cieplowni Miejskiej brak drzewa w kłódki. Niestety, Cieplownia sprawę nie lekceważyła. Po dostarczeniu drzewa lokatorzy domu już mają ciepłą wodę.

WIECEJ SZUFLI

Cukier pomieszany z solą sprzedawano konsumentowi w sklepie spożywczym nr 157 w Wawrze. Aby zapobiec w przy-

szłości podobnym faktom Dyr. WSS Oddział Wawer polecił zaopatrzyć sklep w większą ilość szuflerek, i zwrócić baczniejszą uwagę przy sprzedaży towarów.

HAŁE OSZKŁONO

Pisałmy o pływającym szybach w oknach i dachu jednej z hal warszawskiej Fabryki Motocykli. Obecnie, jak zawiadomili nas autor listu, szyby zostały wstawione. W liście przesłanym do Redakcji Czytelnik pisał: „Jestem przekonany, że należy przysłać do Redakcji jak najwięcej materiałów krytycznych, bo notatki takie przynoszą pozytywne rezultaty.”

Siedziba gromadzkiej rady narodowej



Pośrodku wsi w grom. Głotowo pow. lidzbarskiego znajduje się duży budynek. Jest to siedziba przyszłej rady gromadzkiej. Wyremontowali ją chłopcy głotowscy w czynie społecznym.

Na zdjęciu — rolnicy oglądają siedzibę przyszłej rady.

Foto St. Moroz

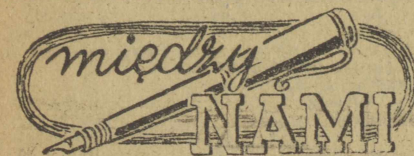
Poznajmy te sylwetki

Kandydaci Lidzbarka

Okręgowa Komisja Wyborcza do MRN w Lidzbarku zarejestrowała listy kandydatów do MRN. Znaleźli się na nich najlepsi kandydaci Frontu Narodowego i pracy społecznej, przewodnicy pracy, znani działacze rad narodowych i organizacji społecznych. Są to: robotnicy (22), rolnicy (4) oraz przedstawiciele inteligencji prac. i rzemiosła.

Jednym z nich jest Marian Sobczuk, kontroler jakości pieczywa PSS w Lidzbarku, znany ze swej pracy zawodowej i społecznej.

Dalsi kandydaci — to: Józefa Krynicka, kierowniczka sklepu, członek PZPR, odznaczona odznaką przewodnika pracy, Antoni Niewiadomski, również przewodnik pracy, Antoni Szperkowicz, pracownik WHPS, Józef Weski, rolnik miejscowego pochodzenia, Antoni Ośka, robotnik ZEOP, Jan Laba gisier z warsztatów



Jest temat!

Miałem kłopot z tematem. Trącając się nie spóźniały, w sklepach można było dostać papier „Solali”, w hotelach robotniczych nie było pluskiew, a sprzedawczyń nie wszystkich odwiedzały przez mnie sklepy były zadziwiająco uprzejme.

O czym więc napisać?

Ze zmartwienia udałem się do baru mlecznego w Kortowie.

— Czy są bułki z twarogiem?

— Nie ma.

— A bułki z miodem?

— Nie ma.

— Może więc bułeczki maślane?

— Nie ma.

— To może kakao, kefir, zsiadłe mleko?

— Nie ma. Nie ma. Nie ma!

— A pierożki z serem, naleśniki, albo zupa pomidorowa?

— Też ma pan zachcianki, nie może pan jak normalny człowiek zjeść bułki i popić mlekiem?

Nie straciłem jednak humoru. Zdołałem przeczyć temat!

„GROD”

Spotkanie z Romanowem

Przodujący murarz województwa kandydatem do MRN

(roz) W ub. wtorek odbyło się w Olsztynie sześć dalszych spotkań wyborców z kandydatami na radnych do MRN. Wyborcy zapoznali się na tych spotkaniach ze swymi kandydatami i zgłosili pod adresem przyszłej MRN szereg wniosków.

Na zebraniu w obwodzie nr 10 — o sobie i swych zamierzeniach mówili kandydaci na radnych: **Kozyro, Swiderski, Sokół i Baturu**. Oświadczali oni, że pragną jak najlepiej służyć społeczeństwu Olsztyna, jednak bez poparcia i pomocy wyborców oraz całego społeczeństwa trudno im będzie wywiązać się ze swych obowiązków. Kandydaci zwrócili się do wyborców z prośbą o ścisłą współpracę z przyszłą MRN.

Uczestnicy zebrania zgłosili pod adresem przyszłej rady kilka wniosków: przyspieszyć urządzenie ogródka dziecięcego nad Łyną w pobliżu Zamku, przeprowadzić remont wala ocalałego się budynku przy ul. Lelewela 5, lepiej oświetlać ulice, wybudować poczekalnie tramwajową, wybudować publiczne szatnie, wyremontować mieszkania itp. Wyborcy prosili również kandydatów o zwrócenie w przyszłości uwagi na marnotrawstwo materiałów budowlanych, jakie można zaobserwować przy przeprowadzanych przez MPRB remontach domów.

Kandydat na radnego, robotnik

ZBM Swiderski, zapewnił, że jeśli wejdzie w skład nowej MRN zwróci szczególną uwagę na likwidację braków w budowlanych wznoszonych przez ZBM.

*

Na spotkanie w obwodzie nr 5, przybyło ponad stu wyborców. Wyłączyli tu kandydaci: działacz społeczny i pracownik WZBPP Stanisław Kosmala, zastępcy przodownik pracy, murarz **Eugeniusz Romanow**, Zygmunta Leśniewski i Jan Leśnicki — kierownik PKS oraz przodujący monter z zakładów mięsnych — **Jan Kulakowski**.

Z kolei zabrał głos **Eugeniusz Romanow**. Ten zasłużony przodownik pracy znany jest całemu społeczeństwu woj. olsztyńskiego. Był pierwszym w województwie, który wykonał przypadające na niego zadania planu 6-letniego na długo przed terminem.

Tuż obok drogi w Kortowie jeden przy drodze stoi duży gmachy. To internaty studentów WSR. Jednym z tych, którzy je budowali był właśnie Romanow. Toteż, kiedy padło jego słowo: Uczynimy Olsztyn jednym z najpiękniejszych miast w Polsce — wyborcy odpowiedzieli brawami.

— Jeśli zasiądę w Radzie — powiedział Romanow — zwrócę szczególną uwagę na sprawność odbudowy Starego Miasta. Wprawdzie szybko wylania się ono z gruzów, ale są jeszcze przy ul. Kołłątaja i takie domki, które się wala ze starości. Natychmiast zainteresuję się ich remontem.

Romanow zna dobrze teren, z którego kandyduje. Jednakże podczas zebrania w notessie swym zapisywał wiele dalszych spraw wysuniętych przez wyborców: zaistnienie lamp ulicznych przy ul. Grunwaldzkiej — róg Mochnackiego, gdzie dotychczas panują ciemności, remont budynku przy ul. Mochnackiego i wiele innych.

montażowych, **Wacław Wiśniewski** — magazynier WZPSWT, **Helena Kopiełko** — nauczycielka, **Antoni Binkis** — dozorca reżeni miejskiej, **Kazimierz Borowski** — robotnik PKP, **Jan Mikulski** — obecny przewodnik. Prez. MRN, **Aleksander Kuczyński** — kierownik radiowęzła, były żołnierz I Armii Kościuszkowskiej, kilkakrotnie ranny na boju woj. szlaku od Lenino do Berlina, posiadający siedem odznaczeń bojowych.

Tacy to ludzie kandydują do nowej MRN w Lidzbarku Warm.

Kor. S. Sz.

Młodzi zetempowcy w akcji przedwyborczej

(cz) W instytucjach i zakładach pracy Olsztyna młodzież zorganizowana w ZMP bierze czynny udział w czynnie przedwyborczej oraz przygotowuje się do II Zjazdu ZMP.

Na zebraniach i naradach roboczych zetempowcy omawiają swój udział w wyborach, a jednocześnie podejmują zobowiązania produkcyjne o charakterze kulturalno-oświatowym.

Wieczorami w świetlicy Prez. Woj. RN w Olsztynie do późna pali się światło. To młodzież organizuje odczyty, pogadanki, omawia program wyborczy Frontu Narodowego. W dyskusjach zetempowcy zgłaszają swoją pomoc obwodowym komitetom Frontu Narodowego. Codziennie trzech zetempowców z Prez. Woj. RN pełni dyżury w lokalach wyborczych, a inni chodzą do mieszkań do mieszkańców, wyjaśniają technikę głosowania. Zetempowcy pomagali także w udekorowaniu trzech lokali komisji wyborczych. Najlepiej spisała się grupa młodzieży przy Wydz. Finansowym. Zetempowcy o-toczyli opieką sp. produkcyjną w Łankowicach, pow. olsztyński, przesyłając tam 30 książek, zakupionych z funduszy uzyskanych z zabaw. Udziałili oni również pomocy spółdzielni w wyremontowaniu świetlicy i biblioteki.

Ogółem z olsztyńskiej organizacji ZMP zgłosiło się do pomocy komitetu

Książka

— Twój przyjaciel!

Frontu Narodowego 130 młodych dziewcząt i chłopców. W pracy agitatorzy najlepiej spisuje się zetempowcy **Eugeniusz Kozyro** z Zakładów Sieci Elektrycznej. Objął on patronat nad lokalnym wyborczym przy ul. Kościuszki i poprzez spotkania i prowadzenie pogadek przyczynił się on do tego, że lokal komisji wyborczej jest stale odwiedzany przez mieszkańców, a 50 proc. wyborców sprawdziło już swe nazwisko.

ze SPORTU

Przed niedzielnymi spotkaniami siatkarzy i koszykarzy

Siatkarze AZS wyszli zwycięsko z pierwszych spotkań o mistrzostwo klasy A. W ub. niedzielę grali oni z Kolejarzem Olsztynek i Ogniwem Lidzbark. Obydwa spotkania wygrał AZS bez specjalnych trudności. Co prawda pierwszego seta z Ogniwem akawidom przegrali 12:15, ale było to spowodowane jedynie chwilowym zamieszaniem na boisku. Świadcząc o tym wyniki następnych setów: 15:5, 15:6, 15:4 dla AZS. Drużyna Kolejarza Olsztynek studentów pokonała 3:0.

Następnie zacięta walka stoczyli Ogniw Lidzbark i Kolejarz Olsztynek. Po wyrównanej grze wygrało Ogniw 3:2. Spośród zawodników wszystkich trzech drużyn wyróżnił się Tomasz, który zademonstrował doskonałą grę przy siatce. Dobrze zagrał również Gajewski AZS. W nadchodzącą niedzielę w sali szkoły TPD przy ul. Mickiewicza o godz. 10 siatkarze AZS spotkają się z Ogniwem Ostródą i Ogniwem Głębokim. Wyraźnym faworytem niedzielnej spotkania jest AZS.

*

Koszykarze AZS w ub. niedzielę w Żyrardowie rozegrali towarzyskie spotkanie z reprezentacją woj. warszawskiego. Studenti przegrali 51:61.

TYTUS GIELIK

Sekretarz Rady Okręgowej ZS Kolejarz w Olsztynie

Sport masowy — podstawą wyczynów

Zrzeszenie Sportowe „Kolejarz” jest jednym z najstarszych zrzeszeń na Warmii i Mazurach i posiada niemałe załugi w pracy nad umocnieniem i rozwojem poszczególnych dyscyplin sportu wśród brzożowych związków zawodowych ZZZ, ZZPL, ZZPTL i D i żegluga. Omiawiając pokrótce działalność naszego zrzeszenia w ostatnich latach pragnę na przykładzie tym wykazać, iż tam, gdzie praca masowa jest właściwie postawiona i nie spychana na plan dalszy, gdzie nie traktuje jej się jako „zło konieczne”, tam sport wychowawczy znajduje bazę, na której będzie mógł rozwijać się pomyślnie.

Rada Okręgowa ZS „Kolejarz” w Olsztynie ściśle przestrzega wycieczek CRZZ i GKFF. W pracy swojej oprócz troski o podnoszenie poziomu sportu wycieczkowego kładzie duży nacisk na robotę masową i realizację

Inny kandydat — **Leśniewski**, przodujący kierownik PKS, który przejechał 120 tys. km bez remontu na autobusie „Skoda” obiecał z chwilą wybrania go radnym zająć się usprawnieniem komunikacji miejskiej.

W dyskusji zabierali głos wyborcy, poruszając m. in. sprawy zaopatrzenia. Mówili o uruchomieniu większej ilości sklepów spożywczych w ich dzielnicy, a przede wszystkim o konieczności uruchomienia w rejonie Starego Miasta nocnego sklepu.

ZA WZOROWĄ HODOWLĘ

— nagrody pieniężne

Na ostatnim posiedzeniu Prez. PRN w Pasłęku zostały przyznane najlepszym hodowcom — posiadaczom rozplodników — nagrody pieniężne. Rozdzielono ogółem 28.880 zł nagród.

Nagrody za wzorowe utrzymywanie knurów otrzymały spółdzielnie produkcyjne: „Jutrzenka” w Rydzówce, „Świt” w Gredkach, „Zgoda” i inne oraz chłopcy indywidualni: **Dominik Korzeniowski** z Pasłęki i **Alfons Kundzior** z Warszawy.

Za wzorowe utrzymywanie innych rozplodników wyróżniono przyznaniem premii pieniężnymi spółdzielnie produkcyjne: „Rozkwit” w Kwiatkach, „Pomorzankę” w Awajkach, „Przyszłość” w Buczaczu oraz chłopcy: **Czesław Mielnicki** z Szymbora, **Wacław Chojacki** z Kop. **Piotra Wojciechowskiego** z Warszawy i innych.

Przyznane nagrody zachęca i inne spółdzielnie oraz indywidualnie gospodarujących chłopów do dalszego podnoszenia hodowli. koresp. Rom.

Kolejarskie nowinki

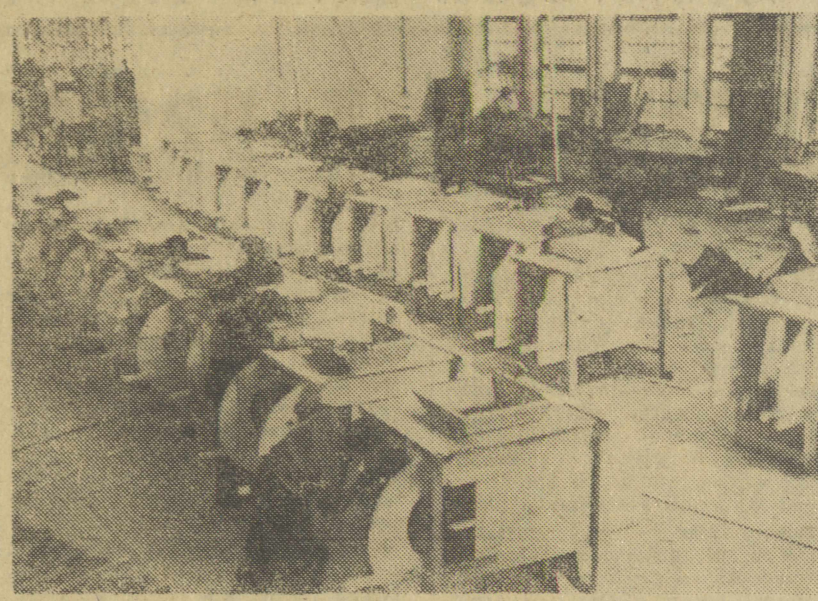
(oz) Załoga nasycalni podkładów do szyn kolejowych w Piszcu uzyskuje coraz lepsze wyniki w pracy.

Za III kwartał br. plan produkcyjny w tym zakładzie został zrealizowany w 103,8 proc., a wydajność pracy w porównaniu z IV kwartałem podniosła się o 45 proc.

Osiągnięcia te zawdzięczają tamtejsi robotnicy współzawodnictwu, które tu od niedawna wprowadzono i doskonale się rozwija. Przyczyniło się ono do wykonania spośród załogi 12 przodowników pracy, przy czym najlepsze wyniki produkcyjne w II kwartale uzyskały zespoły **Henryka Banacha** i **Józefa Alickiego**.

Poprawiła się tu również organizacja pracy. Baseny impregnacyjne są maksymalnie wykorzystane, a produkowane i nasywane smoły podkłady opuszczają zakład w terminie i bezusterkowo.

Ilustrujemy Programy Wyborcze



Warmijska Fabryka Maszyn Rolniczych w Dobrym Mieście. Odbudowana w 1947 r. Fabryka jest nadal rozbudowywana. Na zdjęciu: Montaż drzewiny wialni. Przy pracy brygada Stanisława Taraszkiewicza.

CAF — fot. Baranowski

5.330 kandydatów do gromadzkich rad narodowych

Okręgowe Komisje Wyborcze dla wyborów do gromadzkiej rady narodowej ogłosiły dane o zarejestrowaniu list kandydatów na radnych do gromadzkiej rady narodowej woj. olsztyńskiego. Na listach tych znajdują się przodujący ludzie wsi — pracujący chłopcy, robotnicy rolni, nauczyciele wiejskiej i działacze społeczni.

Zgodnie z wolą ludności, wyrażoną na zebraniach, Gromadzkie Komitety Frontu Narodowego zgłosili do Okręgowych Komisji Wyborczych listy obejmujące 5.330 kandydatów na radnych gromadzkiej rady narodowej.

Na liście zgłoszonej przez Gromadzki Komitet Frontu Narodowego w Mierkach znajduje się 12 kandydatów, a wśród nich **Adam Gajewski**, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Mierkach. Do gromadzkiej rady narodowej w Szyldku kandyduje m. in. inż. **Stanisław Moga**, kierownik Stacji Selekcji Roślin PGR Grabin, znany z tego, że wyhodował nowe odmiany zbóż i ziemniaków.

Na liście kandydatów do gromadzkiej rady narodowej w Warpunach pow. Mrągowa przeważnie figurują przedstawiciele rdzennej ludności, gdyż większość mieszkańców przyszłej gromady — to ludność urodzona na tej ziemi. Wśród nich znajduje się nazwisko **Marty Erdman**, która ku zadowoleniu mieszkańców pełni przez długi już czas funkcję sołtysa. Kandyduje również małorolna chłopka **Gertruda Caganek**, powszechnie szanowana przez mieszkańców za aktywną pracę w zarządzie świetlicy i w komitecie wiejskim.

Do przyszłej gromadzkiej rady narodowej w Burdaku, pow. Szczytno kandyduje m. in. znany działacz społeczny na terenie powiatu, średniorolny chłop **August Skisławy**. Wyświetlony on został również jako kandydat do Powiatowej Rady Narodowej.

(p)

WZRASTA HIGIENA i bezpieczeństwo pracy w majątkach olsztyńskich PGR

Wartunki bezpieczeństwa i higieny pracy w PGR woj. olsztyńskiego polepszają się stale. Przyczynia się m. in. do tego rozbudowa urządzeń socjalnych, placówek służby zdrowia oraz stosowanie przez robotników odzieży ochronnej, której w coraz większej ilości dostarcza przemysł krajowy. W porównaniu z rokiem ub. liczba wypadków przy pracy i chorób zawodowych wśród robotników olsztyńskich PGR znacznie zmalała.

Wiele troski o wzrost warunków bezpieczeństwa i higieny pracy wyrażają komisje pracy i opieki społecznej oraz komisje zdrowia przydzielone rad narodowych. Członkowie komisji przeprowadzają kontrole poszczególnych gospodarstw PGR, zalecając m. in. aby robotnicy używali masek przy wyładunku wapna i okularów ochronnych przy siewie nawozów sztucznych. Kontrole przyczyniają się również do poprawy warunków bytowych robotników oraz do usprawnienia pracy lokalnych placówek socjalnych i służby zdrowia. Na wniosek powiatowej komisji służby zdrowia w Piszcu zorganizowano w PGR tego powiatu punkty sanitarne, które wyposażono w apteczki i sprzęt ratowniczy.

Ostatnio uruchomiono w gospodarstwach PGR z funduszu bhp nowe urządzenia socjalne. M. in. w gospodarstwach zespołu Dylewo wybudowano łaźnie oraz urządzono pokoje higieniczne dla kobiet. Przeprowadzono remont łazienki i hoteli robotniczych w zespołach PGR Kozłowo, Książ Dwór i innych.

W trosce o poprawę zdrowotności robotników uruchamia się coraz to nowe ośrodki zdrowia.

(p)

ODPOWIEDNIO ZABEZPIECZYĆ maszyny rolnicze

Zakończono już prace wykopkowe we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, PGR i gospodarstwach indywidualnych. Wielki czas przejawiać więcej troski o maszyny rolnicze, które w większości wypadków częściowo zepsute, stoją nie zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi. Np. w PGR Stary Olsztyn — wszystkie maszyny stoją na podwórku, bezładnie porozkładane, nie zakonserwowane, a w wielu wypadkach bez kół i innych części. W spóźnie, produkcyjnej w Olszewniku — trudno będzie zebrać wszystkie maszyny — leżą wokół gospodarstwa „w strzępkach”.

Nie wystarczy czekać na „Dni gotowości”. Należy niezwłocznie już teraz zająć się uporządkowaniem parku maszynowego. W żadnym wypadku nie można zaś dopuścić do tego, aby maszyny, czy ich części zagnęły lub niszczały pozostawione bez nadzoru.

(n)



• DZIEŃ OLSZTYNA •

STARE miasto rośnie w coraz szybszym tempie. Zakończono już montaż dachów. Obecnie trwa najcięższe nasilenie prac budowlanych we wnętrzu kamienic. ZBM sprawdził na budowie staromiejską specjalne agregaty ciepłe, służące do szybkiego osuszania mieszkań.

W DNIU jutrzejszym (28 bm) dyrekcja Państwowej Średniej szkoły Muzycznej organizuje w świetlicy pracowników łączności publicznej popis wychowanków szkoły. Początek o godz. 17.30. Bilety nabywać można w sekretariacie szkoły przy ul. Nowowiejskiego.

CO GDZIE?

Teatr im. J. Jaracza — nieczynny. Czerwonej Kapturek — „Co się w lesie raz zdarzyło” pocz. godz. 17.

Przebieg Filmów Polskich

Polonia — „Skarb” pocz. g. 17 i 19.30. Seans nocny — „Kawaleria przy głównej ulicy” pocz. g. 22.

Odrodzenie — „Pościg” pocz. godz. 17.30 i 20 — seans nocny — „W matni” pocz. g. 22.30.

Awangarda — „Sieroka droga” pocz. godz. 17 i 19.30.

Anteka dziurna — Społeczna nr 3 ul. Kosciuszki 85.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-tów 82 tel. 09 i 22.22.

S. Pał. Pożarna — tel. 08.

Posiłki dla koczowniczych i samochodowców — Dworzec Gł. tel. 777.

Biuro RSW — PRASA — Młodzieżowska 31

5-B-30866

więc do wykonania planu pozostało jeszcze 28, które kółka nasze wykonają z nadwyżką po zakończeniu dokumentacji w pilce nożnej.

Osiągnięte wyniki tujejsza Rada Okręgowa zawdzięcza przede wszystkim oddanym działaczom sportowym, zawodnikom i instruktorom. Właściwa realizacja jednolitego kalendarza imprez przez kółka sportowe, urządzenie spartakiad zakładowych przez takie kółka jak: DOKP, Poczta-Ostródą w dużej mierze przyczyniły się do przedterminowego wykonania zadań planowych i ich przekroczenia. W skali ogólnopolskiej zrzeszenia okręg nasz od trzech lat notowany jest jako jeden z najlepszych pod tym względem i waleń przyczynia się do pozycji naszego zrzeszenia zajmowanego w sporcie polskim.

Podsumowanie naszego dorobku na odcinku zajęć planowych za okres 3 lat, jak również analiza popełnianych błędów powinna dać nam się efektywniejsze jeszcze pracy w następnych latach, aby szeregi ZS „Kolejarz” objęły wszystkich pracowników naszych brzożowych zakładów i wychowali ich na ludzi o wysokiej kulturze moralnej — sprawnych do pracy i obrony.

T. GIELIK